

W trosce o dobro dziecka

WARSZAWA (PAP) — Sekretariat Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka na posiedzeniu w dniu 13 bm. zapoznał się z oceną stanu zaopatrzenia gospodarki w energię, paliwa, surowce i materiały w 1979 r.

Zalecono nadrobienie zaległości produkcyjnych oraz wykorzystanie wszelkich możliwości dalszej racjonalizacji gospodarki materiałami, surowcami i paliwami, poprzez pobudzenie inicjatywy załóg na rzecz ich oszczędzania a także organizowanie społecznych form kontroli. Niezbędna jest aktywna działalność organizacji partyjnych, związków zawodowych oraz samorządów robotniczych w tej dziedzinie.

Biurowi Politycznemu zapoznano się następnie z oceną przebiegu realizacji inwestycji rynkowych

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 13 bm. zapoznało się z oceną stanu zaopatrzenia gospodarki w energię, paliwa, surowce i materiały w 1979 r.

Zalecono nadrobienie zaległości produkcyjnych oraz wykorzystanie wszelkich możliwości dalszej racjonalizacji gospodarki materiałami, surowcami i paliwami, poprzez pobudzenie inicjatywy załóg na rzecz ich oszczędzania a także organizowanie społecznych form kontroli. Niezbędna jest aktywna działalność organizacji partyjnych, związków zawodowych oraz samorządów robotniczych w tej dziedzinie.

Biurowi Politycznemu zapoznano się następnie z oceną przebiegu realizacji inwestycji rynkowych

W AZO i „Ceramice” Bilans pierwszych tygodni

W naszym cyklu informującym o bieżącej sytuacji w zakładach pracy piszemy, jak przebiega realizacja planów produkcyjnych. Dziś dwie relacje z zakładów, gdzie kłopoty z pogodą i trudności „transportowe” daly znać o sobie w szczególny sposób.

TRANSPORT — MA KŁOPOTY — MY MAMY KŁOPOTY Z TRANSPORTEM

W Augustowskich Zakładach Obuwia magazyny wyrobów gotowych mogą pomieścić 50 tys. par sandałów (sandały — produkowane na rynek krajowy i eksport — są specjalnością fabryki). Zapasy na dziś są już trzykrotnie większe i pędzą z obuwem wypełniając każdy wolny ką. Produkcja stycznia i pierwszego tygodnia lutego jest wprawdzie niższa od zakładanej, ale możliwości transportowe są jeszcze mniejsze. Przedsiębiorstwo produkuje więc na skład.

Plan sprzedaży na ten rok

Nowa teoria pochodzenia człowieka

NOWY JORK (PAP) — Antropolog Richard Leakey podał do wiadomości, iż udało mu się odnaleźć dalsze szczątki istoty człowiekowatej, określanej jako Australopithecus Robustus. Odkrycie to dostarcza temu badaczowi nowych argumentów dla zakwestionowania teorii włączającej małpoida z Afary do grupy bezpośrednich przodków człowieka.

Zdaniem Richarda Leakeya, dyrektora kenijskiego Muzeum Narodowego, Australopithecus Afarensis jest nieczym więcej, jak bliskim krewnym linii rozwojowej człowieka. Australopithecus Robustus istniał natomiast na długo przed małpoidem z Afary i dożył czasów mu współczesnych. Teza ta wywołała naukową batalię o pochodzenie człowieka. W ubiegłym miesiącu dwaj antropolodzy amerykańscy, Don Johanson i Tim White wysunęli w naukowym czasopiśmie „Science” tezę, że Australopithecus z Afary był przodkiem zarówno człowieka, jak i dwóch gatunków wymarłych istot człowiekowatych. Z kolei Richard Leakey uparcie twierdzi, iż szczątki, które odkrył dowodzą, że Australopithecus Robustus żył dużo wcześniej, niż 2,5 miliona lat temu, co podważa teorię Johansona i White’a. Z kolei według tych ostatnich, Australopithecus Robustus przetrwał do 3 milionów lat temu, w czasach gdy małpoid z Afary dawno już biegał po sawannach Afryki.

Surowa zima w USA

WASZYNGTON (PAP) — W północno-wschodnich rejonach Stanów Zjednoczonych panuje śnieżna i mroźna zima. Trzaskające mrozy, którym towarzyszą silne wiatry, nawiedziły m.in. Nowy Jork. W wielu dzielnicach, jak np. Brooklyn i Bronx, popękaly rury centralnego ogrzewania. Jak píše miejscowa prasa, urywają się wprost telefonów w siedzibie władz miejskich, gdzie dawniej mieszkafcy Nowego Jorku z prośbami o uratowanie ich od dokuczliwego zimna w domach.

Według ostatnich doniesień, w wielu rejonach wschodniego wybrzeża temperatura spada okresami nawet do minus 45 stopni C.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozproszonymi, bez opadów. Temperatura maksymalna -7 — 10 st. C, minimalna -12 — 15 st. C. Wiatr słaby — głównie w nocy umiarkowany, północno-wschodnie i wschodnie. JUTRO — nadal mroźno. DZIŚ i jutro Zenona i Walentyna. (ska)

z trzech województw

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj, 13 bm., obradowało w Białymstoku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Głównym tematem posiedzenia były materiały na zbliżającą się XVIII Sesję WRN.

Prezydium oceniło działalność GRN w Michałowie i Rady Narodowej Miasta i Gminy w Dąbrowie Białostockiej. W czasie dyskusji nad przedstawionymi materiałami członkowie Prezydium zwrócili uwagę na konieczność aktywnej działalności koordynacyjnej rad narodowych; podkreślano przy tym rolę i znaczenie samorządów wiejskich. Trochę głośniejszy rad narodowych — terenowych organów władzy — powinno być stałe dążenie do społeczno-gospodarczego rozwoju gmin, większa niż dotychczas działalność inspirowana w stosunku do innych jednostek działających w gminach.

Wiele uwagi poświęcono sprawom gospodarczo-społecznym. Akcentowano m. in. potrzebę wzrostu ilości gospodarstw specjalistycznych i zespołów rolnych; zalecano także nad sprawami drogowości i transportu wiejskiego, szkolnictwa i opieki zdrowotnej. W przypadku Dąbrowy Białostockiej dyskusja dotyczyła również dalszego zwiększenia i poprawy usług dla ludności oraz produktywności rolnictwa.

Kolejnym punktem była informacja o realizowaniu uchwały WRN wytyczającej program rozwoju kultury w środowisku wiejskim w latach 1975 — 1990.

Prezydium przyjęło do wiadomości informację o realizacji uchwały WRN, upoważniającej wojewodę białostockiego do dysponowania nadplanowymi dochodami i nie wykorzystanymi kredytami za 1977 rok.

Na zakończenie posiedzenia Prezydium WRN przyjęło postanowienie o nadaniu odznak „Zasłużony Białostoczanie”.

UZNANIE DLA ENERGETYKÓW

Przedstawiciele wojewódzkiej władz Białostockich z sekretarzem KW PZPR — Władysławem Juszkiewiczem i wojewodą — Zygmuntem Sprychą, spotkali się wczoraj z naczelnym dyrektorem Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego — Bronisławem Pertkiewiczem. Omawiano obecną sytuację energetyczną w województwie oraz udział



Rozmowa L. Breżniewa z J. Francois-Poncetem

MOSKWA — We wtorek Leonid Breżniew, przebywający na odpoczynku poza Moskwą, przeprowadził rozmowę z ministrem Spraw Zagranicznych Francji, Jeanem Francois-Poncetem, który bawił w ZSRR z wizytą oficjalną. Rozmowa, która miała przyjacielski charakter, była poświęcona ważnym problemom stosunków radziecko-francuskich w świetle zbliżającego się spotkania w Związku Radzieckim L. Breżniewa z prezydentem Francji, Valeriem Giscard d'Estaing.

Harold Brown w Izraelu

BEJRUT — Minister Obrony USA Harold Brown przybył we wtorek z Izraelu. Jest to trzeci etap jego podróży bliskowschodnią. Brown odwiedzi w najbliższym czasie Arabię Saudyjską i Jordanię.

Prasa izraelska pisze, że przybycie tego kraju zamierza przedstawić Brownowi w trakcie rozmów kolejną listę uzbrojenia, jakie Izrael chce otrzymać od Stanów Zjednoczonych.

Aresztowania na zachodnim brzegu Jordanu

PARYŻ — Okupacyjne władze izraelskie w ramach nasilonej represji przeciwko ludności palestyńskiej, zamieszkującej na zachodnim brzegu Jordanu aresztowały w miejscowości Kalandia 10 Palestyńczyków. Władze okupacyjne poinformowały też o przeprowadzonych masowych restrykcjach w domach ludności palestyńskiej.

Zamach na ambasadę Francji w Madrycie

PARYŻ — Zamach na ambasadę Francji w Madrycie, w którym zginęło pięć osób, został przeprowadzony w samym centrum Madrytu ambasadą francuską.

Nie było żadnych praktycznych szkół materialnych. Na tymczasowo po wybuchu hiszpańskiego. Szef misji dyplomatycznej, Emmanuel de Margerie, odmówił wszelkich komentarzy.

„Kosmos-1076”

MOSKWA — Jak informuje Agencja TASS, 12 bm. w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-1076”.



W Hucie im. Lenina trwa rozbudowa wydziału walcowni blach kaloseryjnych. Do czerwca br. mają zostać uruchomione dwa duże obiekty: wyżarzalnica oraz wytwórnia i wykańczalnia blach. Obiekty te zostaną wyposażone w nowoczesne urządzenia japońskie i austriackie.

NA ZDJĘCIU: Ryszard Różga, Jerzy Kucharski i Leszek Mądry w czasie montażu konstrukcji. CAF — Sochor — telefoto

Plenum KW PZPR w Suwałkach

O większe zaangażowanie członków partii i całego społeczeństwa

Zadania Instancji i organizacji partyjnych woj. suwalskiej w realizacji planu społeczno-gospodarczego w 1979 r. były tematem wczorajszego obradu Plenum KW PZPR w Suwałkach. Przewodził i sekretarz KW — ZBIGNIEW BIAŁECKI. W Plenum uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciepłego KC PZPR — WITOLD DĄBROWSKI oraz wiceminister Budownictwa — ZDZISŁAW GRELA.

Przedmiotem dyskusji był materiał Egzekutywy KW przedłożony wcześniej członkom Plenum. Wzrost aktywności członków partii i wszystkich ludzi pracy znajduje podstawę w pomyślnych wynikach społeczno-gospodarczych, jakie uzyskała woj. suwalska w podstawowych dziedzinach w ub. roku. Zadania roku 1979 są w woj. suwalskim znacznie zwiększone. Ich wykonanie wymagać będzie wytrwałych wysiłków wszystkich ludzi pracy, twórczej inspiracji komitetów zakładowych, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych i jeszcze większego zaangażowania wszystkich członków partii.

Szczególne znaczenie dla woj. suwalskiego ma dalszy rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Trudny z uwagi na warunki at-

Nowość z „Predom-Polar”

WROCŁAW (PAP) — Założa zakładów zmechanizowanego sprzętu domowego „PREDOM - POLAR” we Wrocławiu rozpoczęła seryjną produkcję nowoczesnych lodówek sprężarkowych typu „TS-281”. Lodówki te mają nowoczesną, wysokobrotową sprężarkę, która zapewnia w komorze zamrażalnika stałą temperaturę minus 12 stopni.

Lodówki przeznaczone są przede wszystkim do obsługi wieloosobowych rodzin. Plany przewidują, że w br. zakłady „Predom-Polar” dostarczą do sklepów w naszym kraju ok. 10 tys. tych największych domowych lodówek sprężarkowych.

Walki w Czadzie nie słabną

PARYŻ, LONDYN, ALGER (PAP) — Sytuacja w stolicy Czadu, N'Djamenie jest nadal bardzo napięta. W poniedziałek i w nocy z poniedziałku na wtorek trwały walki przy użyciu broni maszynowej i ciężkiej między oddziałami zbrojnymi premiera Hissene Habre a oddziałami armii Czadu, lojalnymi wobec prezydenta Felixa Mallouma. Według fragmentarycznych informacji napływających z N'Djameny, stolica kraju jest praktycznie podzielona na część kontrolowaną przez wojska prezydentki znajdującej się głównie w administracyjnym centrum miasta i część kontrolowaną przez oddziały Hissene Habre'a. Oddziały prezydentki zaczęły we wtorek wysiłek przeważający, ponieważ jego przeciwnikom brakuje amunicji.

Walki w N'Djamenie, na jednym z przejawów trwającego w tym kraju, w Czadzie od 17 lat toczy się wojna domowa. W ub. roku oddziały powstańcze Frontu, które opowiadały 3/4 kraju, maszerowały w kierunku stolicy. W bitwie pod Diada, w której brały bezpośredni udział oddziały francuskiej Legii Cudzoziemskiej, przybyłe na pomoc wojskom prezydenta Mallouma, powstrzymano ofensywę Frontu. W Czadzie stacjonuje nadal ponad 2 tysiące żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, a w armii czadyjskiej jest kilkuset doradców wojskowych.

Utworzenie nowego rządu w Iranie

Depesza Piotra Jaroszewicza

PARYŻ (PAP) — Premier tymczasowego rządu Iranu, Mehdi Bazargan, ogłosił we wtorek skład swego rządu. Ministrem spraw zagranicznych został Karim Sandżab, wieloletni przedstawiciel opozycji irańskiej.

Karim Sandżab jest przywódcą zaliczanego przez byłego prezydenta Mosaddeka Frontu Narodowego, który w 1978 r. stał się główną siłą opozycyjną przeciwko panowaniu cesarza Rezy Pahlawi.

Agencja Reutersa przypomina, że były premier Szapur Bachtiar został wykluczony z frontu narodowego, gdy przyjął od cesarza misję sfornowania rządu.

LONDYN (PAP) — Rzecznik „kwatery głównej” ajatollaha Chomeńskiego poinformował, że we wtorek aresztowany został w Teheranie b. premier Iranu Szapur Bachtiar. Rzecznik nie podał żadnych szczegółów. Szapur Bachtiar, mianowany na stanowisko szefa rządu przez szacha przed jego wyjazdem z Iranu, podał się do dymisji 11 bm.

Jak podało radio irańskie, personel pałacu cesarskiego w Teheranie wyraził gotowość podporządkowania się instrukcjom Mehdiiego Bazargana i oświadczył, że trakt-



Na budowie fabryki nawozów sztucznych „POLICE II” większość prac obecnie koncentruje się przy wznoszeniu elektrociepłowni wraz z zapleczem. Prowadzone są także roboty przy montażu konstrukcji w przyszłej wytwórni amoniaku. Zakład amoniaku ruszy jako pierwszy obiekt „POLICE II”.

NA ZDJĘCIU: montaż podgrzewaczy pary na tzw. polu przygotowania gazów (jeden z obiektów wytwórni amoniaku). Przy pracy Leszek Poleć z Mostostalu Poznań.

CAF — Undro — telefoto

Statek japoński zatrzymany na wodach Kostaryki

MEKSYK (PAP) — Jak donoszą z Kostaryki, minister bezpieczeństwa tego kraju, Juan Jose Echeverria Brealey polecił zatrzymać statek graniczny japoński statek rybacki, który znalazł się na wodach Kostaryki. Okazał się nim trawler „Chokyu Maru” 3”, którego kapitan powołał do aresztu za próbe przekupienia kapitana straży granicznej. Władze Kostaryki skonfiskowały 11 ton połowu, nakładając na statek grzywnę w wysokości 325 tys. dolarów. Kapitanowi statku grozi proces za usiłowanie przekupstwa.

Rozmyślania nad kubłem śmieci

Dyrekcja nie dostała premii, bo nie skupiono planowanej ilości makulatury: zabrakło dziesięciu procent. Ale plan globalny został wykonany gdyż przedsiębiorstwo prawie dwukrotnie przekroczyło zakładany przerób tworzyw sztucznych. Po prostu kupiono w Bomi-sie starą maszynę i robi się na niej plastikowe pudełka do pasy, które bierze spółdzielnia „Betesca” i kubeczki do żywy.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych skupuje — i częściowo przerabia — odpady użytkowe w trzech województwach: białostockim, łomżyńskim i ostrołęckim. Skoro plan uratowała jedna nadająca się na złom maszyna to widać, że mamy do czynienia nie z potentatem, ale z zakładem niewielekim i ubogim. To świadczy o skali całego przedsięwzięcia — wyk-

rzystania surowców wtórnych.

Teoretycznie biorąc, jest zielone światło. Jak podają naukowcy opracowania, rozwój gospodarki prowadzi do zaostreżenia sytuacji na rynku surowcowym. Wyczerpują się łatwiej dostępne zasoby, rosną więc koszty korzystania z nowych źródeł, uboższych i trudniejszych w eksploatacji. Ceny surowców idą w górę. Tym samym coraz bar-

dziej opłaca się ich powtórne wykorzystanie.

W praktyce naszego przedsiębiorstwa — różnie z tym bywa. Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych skupuje od jednostek gospodarki uspołecznionej i ludności makulaturę, stłuczkę szklaną, opony do blaznikowania i złom gumowy, tworzywa sztuczne, zużyte skrzynki drewniane, szmaty i ścinki. (Skupem złomu metalowego zajmuje się

wyspecjalizowana spółdzielnia. Odpadki poubojowe, kości itp. zbiera Bacutil. Ponadto niektóre odpady poprodukcyjne trafiają do Bomisu). Surowce sortuje się, prasuje w bele, część w ramach produkcji własnej jest przerabiana lub poddawana renowacji. Np. ścinki włókiennicze żywy się i sprzedaje do czyszczenia maszyn, opony nie nadające się do blaznikowania wulkanizuje i żywy rolnikom, tworzywa sztuczne przetapia się na granulaty itd.

OPSW skupuje to, na co ma nabywcę i w ilości zależnej od popytu z jednej a podaży z drugiej strony. Przerabia to, na co pozwalają własne nader skromne, możliwości techniczne. Ponadto, skoro chce wypracować zysk i mieć odpowiednie wskaźniki ekonomiczne musi kierować się opłacalnością, która w praktyce jest zupełnie czym innym niż opłacalność z rozważań naukowych.

Dla przykładu na nadmiar opon nie możemy narzekać. Ich regeneracja mogłaby bardzo pomóc gospodarce. Ale ponieważ opon brakuje, jedździ się na nich aż do zardcia, tak że potem nie nadają się do blaznikowania. Dlatego przedsiębior-

CZYTELNICZY REDAKCJA

Klient ma rację

Chciałbym na łamach „Gazety” poruszyć pewien problem, który od pewnego czasu nurtuje nie tylko mnie, ale również innych mieszkańców naszego osiedla. Chodzi o sklep monopolowy przy ul. Zwycięstwa 23. Jest on czynny również w niedzielę w godzinach popołudniowych. Nie służy on licznym rzeszom klientów, lecz stałym bywalcom znajdującym się w pobliżu baru „Turek”, którzy duże jasne zakrapiają jednym głębszym zakupem w tymże sklepie.

Moim zdaniem, alkohol nie jest artykułem pierwszej potrzeby i jego sprzedaż w sklepach osiedlowych w niedzielę mijają się całkowicie z celem. W zupełności powinien wystarczyć jeden lub dwa sklepy dyżurujące w sąsiedztwie.

Mieszkaniec Osiedla Młodych Białystok

Zapomniano o kładce

Jestem inwalidą, w związku z czym nie mogę za wiele chodzić i długo stać. W listopadzie ub. roku Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gołdapi rozkopało ul. Pionierską, pozostawiając 2-metrowej głębokości rowy. I tak zostaliśmy odcięci od swoich komórek i garaży. W chwili obecnej muszę donosić wózek z komórką drogą określaną wyszczególniającą 300 m. W trakcie prac nie wykonano przepustów, ba, nie ułożono nawet żadnej kładki, aby umożliwić przejeżdżenie. Nie mogę korzystać z samochodu, który został zablokowany w garażu. W sprawie tej zwracałem się do Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, gdzie otrzymywałem tylko obietnice. Stan obecny trwa już czwarty miesiąc.

Wincenty Rychlik Gołdap

W interesie nas wszystkich

Ostatnie obfite opady śniegu spowodowały w Elku nie regularny wywóz śmieci. Przyczyną tego jest brak dojazdów do śmietników. Cały sprzęt PGKM służy do odbierania śmieci. Na torowisku drogę do śmietników jest tego sprzętu po prostu za mało.

Mimo tych trudności załoga Zakładu Oczyszczania Miasta daje z siebie wszystko, aby zaradzić tej wyjątkowej sytuacji. Pomagają jej w tym mieszkańcy niektórych osiedli, którzy oczyszczają drogi ze śniegu, aby można było dojechać do śmietników. Warto dodać, że z propozycją tą wyprzedził mieszkańców Elku przy ul. Wawelskiej 27, Świątecznego 32, Polnej 1. Moim zdaniem inicjatywa ta jest godna rozpoznać i wzmocnić. W tym celu należałoby na pracownikach ZOM nie zmieniać sytuacji na lepsze. Czystość miasta powinna leżeć każdemu na sercu.

W.M. z Elku

Przyjaciel dzieci

My, dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Łupkach (woj. suwalskie), pragniemy za pośrednictwem „Gazety” gorąco podziękować p. Waldemarowi Makowiecowi, pracownikowi Zakładu Oczyszczania Miasta w Elku, kibikowi Legii Warszawa i Mazura Elk, który w Klubie Kibica „Przeglądu Sportowego” zapoczątkował akcję przekazywania dla naszego Domu Dziecka starego sprzętu sportowego, pamiętek sportowych, znaczków, propozycji i zdjęć sportowców. Otrzymałmyśmy od kibiców pierwsze paczki z bardzo ciekawą dla nas zawartością. Prosimy inne kluby sportowe o podjęcie tego pożytecznego apelu. Słowa uznania kierujemy pod adresem matki pana Waldemara, że wychowała takiego przyjaciela dzieci.

Państwowy Dom Dziecka Łupki, p-ta Pisz

Naprawy nie wykonano

Proszę ponownie o interwencję w sprawie przedków w moim mieszkaniu. Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku pismem poinformował redakcję „Gazety”, że naprawa dachu została wykonana. Czym zatem należy tłumaczyć plynącą po ścianie wodę w czasie roztopów. Jestem przekonany, że żadnej naprawy dachu nie było. Obecnie jestem zupełnie bezsilny w walce o dobro mienia społecznego, bo przecież mieszkańcy zaliczają się do naszego wspólnego dorobku. Jak tak dalej pójdzie, cały budynek ulegnie zagrzybieniu i będzie niezdolny do użytku.

Jan Trusiewicz Białystok, ul. Sienkiewicza 18 (oprac. jg)

Codziennie stuka zakładowy teleks. Z jego taśmy schodzą monity niemal z całego kraju. Ich treść jest mniej więcej taka: „Nasza załoga chce wykonać plan i nie zawieść swoich odbiorców. Wy, w Fastach, jej przeszkadzacie. Dajcie tkaniny z brakami. Zróbcie u siebie porządek, wywiążcie się z waszych zobowiązań wobec naszej ambitnej załogi!”

Tu, w Fastach, mogą zarzut sparować zarzutem wobec kooperantów. Ktoś mówi, że wykończalnia dostaje drelichy z dwóch łódzkich zakładów. W jednym zakładzie kleją drelichy dobrze, w drugim do kitu. „A odesłać im z powrotem!” — ktoś radzi. Zwrócić? Można. To nawet bardzo proste. Ale staną maszyny, ludzie nie będą mieli co robić. Puszczą się więc na bielnik spartolone tkaniny dwukrotnie. To kosztuje. I odbija się na jakości. Ale innej rady nie ma.

Podobnie rzecz się ma z tkaninami z Zambrowa. Jeśli Zambrow zawiąże dostawy, trudno będzie odrobić zaległości w produkcji wykończalni, powstałe w styczniu z powodu przymusowych postojów. A barwniki? To już prawdziwa abrakadabra. Nie wiadomo ile, kiedy, jakiej jakości zakład ich otrzyma. I jak tu mówić realnie o normalnej, rytmicznej pracy?

A jest to przecież rok szczególnie dla Fast. Zadania planowe są napięte. Trzeba je zrealizować w niezwykle trudnych, złożonych warunkach. Może właśnie w wykończalni widać je najwyraźniej. Stąd wychodzi przecież produkt finalny, który trafia bezpośrednio na rynek lub pośrednio poprzez zakłady odzieżowe.

A w telewizyjnych montażach pada ciężki zarzut, głównie pod adresem pracowników wykończalni. Czyżby braki im ambicji zawodowej, społecznej, partyjnej, o co — to wyrażnie można wyczuć między wierszami na łamach telewizyjnych — posiadają ich w spółtowarzystwie z bratnich zakładów odzieżowych?

Owszem, kłopotliwe sprawy kooperacji międzyzakładowej cały czas przewijają się na zebraniach sprawozdawczym oddziałowej organizacji partyjnej drugiej zmiany wykończalni. Inaczej zresztą być nie może. Gospodarka narodowa, przemysł włókienniczy przypomina ją.

SYSTEM NACZYŃ POŁĄCZONYCH.

Jeśli zatnie się jedno ogniwo, skutki odczuwają prawie wszyscy.

Można więc kooperację, jeśli się chce, wyjaśnić i usprawiedliwić wszystkie zawinięcia. I czy tylko kooperacja międzyzakładowa? Akurat w jednym dniu w Fastach obradowały w tych samych godzinach oddziałowe organizacje partyjne w przedalini cienko-

przednej, tkalniali białej i kolorowej oraz w wykończalni. W przedalini narzekano na jakość surowca, w tkalniali pociosano na przędze, a w wykończalni wybrzydano na tkaniny.

I to pochodzące nie tylko z Tomaszowa, Łodzi, Zambrowa, ale także z samych Fast. Nie najlepiej układa się więc również kooperacja wewnątrzzakładowa. „Po co sięgać tak daleko — ktoś mówi w dyskusji na zebraniu w wykończalni, w którym biorę udział — A jak jest u nas? Bielnik sobie, apretura sobie, drukarnia sobie. Nie ma jednego, zgodnego rytmu pracy. Później trudno znaleźć winnych!”

Jeden z towarzyszy nie ukrywa swego zdenerwowania. „Przeistawmy wreszcie jedynym tchem wałkować te warunki szczególne.”

Spojrzyć wokół siebie

Jest źle z surowcem, częściami technicznymi, parą technologiczną, chemikaliami. O tym do brze wszyscy wiemy. I to nas musi niepokoić. Więcej, myśleć i myśleć. Ale likwidacja tych kłopotów w dużym stopniu nie zależy od nas. My zastanówmy się, co u nas, na wydziale, można zmienić, udoskonalić?”

I wtedy jeden z towarzyszy opowiada, jak to siedzi na dzisiejsze zebranie i zobaczył maszynę pracującą na pustym biegu. Robotnicy opuścili ją na piętnaście minut przed końcem zmiany. Z każdej sztuki tkaniny trzeba będzie później wyciąć kilkadziesiąt centymetrów, a może i metrów. Bo bezpańska maszyna „wykończyła” dalej tkaninę, tylko nie w przewidziane wory, zresztą bardzo kolorowe i ładne, ale w pasy.

Czy ktoś wycylił, jakie przynosi to zakładowi straty? A spóźnienia? Codziennie wielu pracowników zjawia się do pracy w wykończalni z dziesięcio-, dwudziestominutowym opóźnieniem. Maszyny stoją, nie przekazuje się ich w ruchu, na styku zmian. Każdy taki postój powoduje nie tylko straty ilościowe, ale także jakościowe.

Oczywiście, niektórzy próbują obarczyć winą autobusy, dowożące ludzi do pracy w Fastach z Bajek, Pogorzałek, Złotol, Choroszy, i innych okolicznych wsi. To prawda, że autobusy jeżdżą w kratkę. Zresztą dyrekcja PKS dawno zapowiedziała, że nie może dać gwarancji, że autobusy będą kursować, obojętnie do pory roku, zgodnie z rozkładem jazdy.

Nikt nie zamierza bronić komunikacji au-

tobusowej. Jest taka, jaka jest. Czy to jednak może usprawiedliwiać wszystkie spóźnienia do pracy, nawet z najodleglejszych wsi? Bywa, że w tym samym dniu w fabryce pracuje od początku do końca zmiany żona, a jej mąż w wykończalni spóźnia się o dwadzieścia minut lub bumeluje cały dzień. A przecież oboje dojeżdżają na tę samą zmianę z tej samej miejscowości.

Ostatnio rozważa się możliwość zwolnienia z pracy ludzi, dojeżdżających z Bajek. Pówd? Notoryczne spóźnienia, bumelki. Na to nie może pozwolić sobie żaden zakład, który chce pracować bez zakłóceń. Ale niektórzy pracownicy dojeżdżający z Bajek wynajęli sobie na zimę mieszkania w Kryninie lub Krynynie i przyjeżdżają do roboty punktualnie. Można więc i tak.

TO JEST ZEBRANIE PARTYJNE. Do tego sprawozdawcze, oceniające nie tylko wyniki produkcyjne, ujęte w liczby i wskaźniki, ale także, a może przede wszystkim, postawy ludzkie, ich stosunek do pracy, współgospodarzenie zakładem. I jeśli tyle mówi się o jakości wyrobów, ciągle w wykończalni nie najwyżej jeszcze marki, rosnących cenach materiałów, przestojach maszyn, to przyczyn szuka się przede wszystkim wokół siebie.

Z chemikaliami bywa ciężko. Nawalają dostawy. Ale to jeszcze bardziej nie może usprawiedliwiać tych, którzy nimi lekko szatają. „Dajcie nam więcej, czapkę mniej, coś z tego, kto się wyzna? Później tak wykończalnia tkanina pęka w rękach. Idzie w bubla. Czy podobno wypadki są u nas takie znów rzadkie?” — mówi jeden z towarzyszy.

Starania o najwyższą jakość wyrobów to nakaz chwili. Właśnie teraz, kiedy występują zakłócenia w zaopatrzeniu w środki produkcyjne, nie można sobie pozwolić na zmarnowanie ani jednego kilograma przędzy, ani jednego metra tkaniny, ani jednego litra barwnika. I to zależy głównie od ludzi, jakości ich pracy, oszczędności gospodarowania surowcami i materiałami.

Jaka jest tu rola oddziałowych organizacji partyjnych, działających na poszczególnych zmianach w wykończalni? Co mogą uczynić członkowie partii, aby zmienić stosunek do pracy współtowarzyszów? Przede wszystkim powinni oni

ŚWIECIĆ WZOROWĄ POSTAWĄ, PRZODOWAĆ.

przekładem pociągając za sobą innych. W ostatniej kadencji OOP do partii przyniósł kilka nowych, młodych ludzi. Wielu z nich z organizacją coś nowego: młodzieńcza ambicja, wyczerpanie na nieporządkach i niesprawiedliwości, chęć dokonania innowacyjnych zmian. Prętnie działa także na drugiej zmianie nowo powstałe koło ZSMP. I z tych czynników można wykorzystać do większej mobilności i operatywności, odważniejszego działania OOP.

Z pewnym zażenowaniem mówiono na zebraniu o kradzieży gotowych tkanin. „Wypiliśmy u siebie piąństwo, które długo było zmagazynowane, teraz nawiedziła nas plaga złodziejsztwa”. Nie ukrywano, że kradnie się nie w pojedynkę, ale grupowo. Wie o tym więcej ludzi. Nie wszyscy z nich sprzyjają lub pomagają złodziejom. Czasem tylko przyglądają się, milczą.

Ktoś powiedział, że złodzieja trudno wychować. Może mają trochę racji. Zresztą w sprawach kradzieży — jak informuje gazeta zakładowa „Fasty” — zapadają surowe wyroki sądowe. Można jednak i trzeba zmienić mentalność tych, którzy wolą nie widzieć, jak przetrzuca się przez plot kupon materiału. Można wytworzyć taką atmosferę w wykończalni, która spowoduje, że kradzież się nie opłaci.

Trzeba również wytworzyć klimat pełnej nia z jednej nieporządku, marnotrawstwa, niegospodarności. I tu wylania się następujący problem:

JAKIMI KRYTERIAMI

w obecnych warunkach należy oceniać skuteczność działania najmniejszych komórek partyjnej — oddziałowej organizacji partyjnej. Odnosić wrażenie, że ciągle jeszcze efektywność pracy partyjnej ocenia się głównie ilością odbytych zebrań, szkoleń, frekwencją, rozbudową szeregów partyjnych.

Nie twierdząc, że są one nieistotne. Czy jednak w tej chwili najważniejsze? Jeśli na wszystkich czterech zebraniach partyjnych w Fastach tyle mówiono o sprawach produkcyjnych, gospodarowania, stosunku do pracy i mienia społecznego, to musi coś w tym być i nie może pozostać bez wpływu na trafność i aktualność sprawozdań w działaniu partyjnego w podstawowych ogniskach organizacyjnych, decydujących w ostatecznym rachunku o wynikach całego zakładu.

I jeszcze jedna refleksja: oddziałowe organizacje partyjne nie mogą zamykać się w obrębie poszczególnych wydziałów, zmian, zespołów mistrzowskich. W Fastach istnieje konieczność nawiązania stałej współpracy, i to na co dzień, pomiędzy poszczególnymi oddziałowymi organizacjami partyjnymi. Chodzi bowiem o to, że mają one do rozwiązania wiele wspólnych, podobnych lub jedynakich problemów, głównie z zakresu międzywydziałowej kooperacji. Potwierdzają to odbywające się zebrania sprawozdawcze.

STANISŁAW ŚWIERAD

Prawnik informuje

Wliczanie poprzednich okresów zatrudnienia przy wymiarze urlopu.

W obecnym zakładzie pracuję od 1971 r. Nurtuje mnie sprawa wymiaru urlopu wypoczynkowego. Zakład nie wli-

cza mi okresów poprzedniego zatrudnienia i udziela urlopu w wymiarze tylko 20 dni. W art. 156 § 2 kodeksu pracy stanowi, że do wymiaru urlopu wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia bez względu na przerwy, a nie wlicza się jedynie okresu pracy w zakładzie, z którym umowa została rozwiązana bez wypowiedzenia z winy pracownika lub z którym umowa wygasła wskutek porzucenia pracy, co mnie nie dotyczy. (Maria W., Białystok).

Uszło uwadze Czytelniczki, że kodeks pracy wszedł w życie 1 stycznia 1975 r., a zatem w zakresie wliczania okresów zatrudnienia dla wymiaru urlopu dotyczy on tylko tych okresów zatrudnienia, które ustaty (lub ustana) po tym dniu. Gdy chodzi o okresy wcześniejsze, zasady ich wliczania określa art. XVII przepisów wprowadzających kodeks pracy stanowiąc, iż następuje to według przepisów dotychczasowych, czyli według przepisów obowiązujących w dacie rozwiązania każdej z poprzednich umów. Podlega zatem wliczeniu okres zatrudnienia na podstawie umowy, która została rozwiązana (bez względu na sposób) w okresie po 31 grudnia 1968 r. a przed 1 stycznia 1975 r., jeżeli tylko okres przerwy w zatrudnieniu nie przekroczył 3 miesięcy. Tak: art. 5 obowiązującej w tym czasie ustawy z 29 kwietnia 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych (Dz. U.

nr 12, poz. 85). Natomiast gdy chodzi o okres zatrudnienia, który ustaty przed 1 stycznia 1969 r., jego wliczenie przy wymiarze urlopu uzależnione jest od zaistnienia dwóch przesłanek: a) ustanie stosunku pracy nastąpiło w sposób inny niż wskutek wypowiedzenia przez pracownika lub wskutek rozwiązania umowy przez zakład bez wypowiedzenia z winy pracownika o raz b) przerwa w zatrudnieniu trwała nie dłużej niż 3 miesiące. Tak: art. 16 obowiązującego wówczas dekretu z 18 stycznia 1956 r. (Dz. U. nr 2, poz. 13 z późn. zm.).

Przekazanie gospodarstwa przed 1.1.1978 r.

Rolnikowi, który nieodpłatnie przekazał gospodarstwo rolne zastępcy (tj. dziecku lub wnukowi) przed 1 stycznia 1978 r., a który osiągnął wiek: mężczyzna 65 lat, kobieta 60 lat albo jest inwalidą I lub II grupy i nie ma własnych stałych źródeł dochodu, przysługuje mu świadczenie pieniężne w wysokości 750 zł miesięcznie, a jeżeli wskazane warunki spełniają oboje małżonkowie, przysługuje im łącznie świadczenie pieniężne w wysokości 1.000 zł miesięcznie. Prawo do tego świadczenia powstaje, począwszy od dnia 1 lipca 1980 r. Podstawa: art. 23 i art. 65 ustawy z 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. nr 32, poz. 140). (Odpowiedź na list Bolesława G., z woj. suwalskiego) (zm)



Taki oto obrazek zastaliśmy na drodze Białystok — Bielsk Podlaski. Zator składał się z kilkudziesięciu samochodów. Podobno sytuacja taka powtarza się często, nawet kilka razy dziennie. Odcinek drogi od rzeki Narwy do Bielska Podlaskiego jest źle oczyszczony, jezdnia jest bardzo wąska, brak tzw. mijanek. W tej pracy nikt nie wyręczy drogowców, ruch na tej trasie jest duży, zwłaszcza samochodów ciężarowych.

Przyczyną pokazanego na zdjęciu zatoru był niesprawny samochód ciężarowy Białostockich Fabryk Mebli. A swoją drogą dyspozytorzy powinni obecnie, w tej trudnej sytuacji drogowej, baczejszą uwagę zwrócić na stan techniczny pojazdów wyruszających na trasy. (Len)



Ubezpieczeniowy labirynt

Różnorodność gatunków, rodzajów, uwarunkowań i typów ubezpieczeń prowadzonych przez PZU mamy już tyle, że coraz trudniej się w tym polu poruszać. Jest to zupełnie niezmierny, uboczny skutek zjawiska wielce pożytecznego — szerokiego rozwoju ochrony ubezpieczeniowej. To fakt. Przypadłoby się jednak jakieś przejrzyste kompendium wiedzy z tego zakresu dla szerokiego rzeszy ubezpieczonych. Nie jest bowiem najlepiej, gdy ostatek gubi się w domyślach co do swoich uprawnień i nie ma właściwie do kogo zwrócić się o wyjaśnienie, radę, czy pomoc. W takiej właśnie sytuacji znalazła się jedna z czytelniczek z Białegostoku. Ma ona zawarte indywidualne ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków (w skrócie: NW). Przystąpiła też do grupowego ubezpieczenia NW prowadzonego w jej zakładzie pracy. W październiku 1978 r. jechała do pracy taksową. Nie dojechała. W wyniku kolizji z autobusem MPK (z winy kierownicy taxi, jak twierdzi) znalazła się w szpitalu. Obramienia były poważne — pęknięcia czaszki, utrata wzroku jednego oka, ogólnie potłuczenie. Po miesiącu kuraacji szpitalnej wypisana została na dalsze leczenie do domu.

Czy przysługują mi — pyta Czytelniczka — odszkodowania:

- a) z ubezpieczenia indywidualnego,
- b) z ubezpieczenia grupowego,
- c) z obowiązkowego ubez-

pieczenia komunikacyjnego? (Czytelniczka mylnie określa je jako ubezpieczenie auto-casco). A może tylko z jednego z nich? Jakiego?

Od siebie dodam jeszcze jedno pytanie. Czy przysługują poszkodowanej odszkodowania z ustawy o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (zwanej popularnie ustawą wypadkową). Bo choć tytuł tej ustawy mam już tyle, że coraz trudniej się w tym polu poruszać, to jednak odszkodowania (i inne świadczenia) z tytułu wypadków na drodze do pracy i z pracy.

Postępując się terminologią (usprawiedliwia to zawód Czytelniczki) można by więc powiedzieć, że mamy aż cztery. Układy scalone, które mogą mieć zastosowanie do skutków prawnych tego wypadku. Czy się one nakładają? Wzajemnie wykluczają? Przecinają? Krzyżują? Spróbujmy to sobie wyjaśnić.

Oba ubezpieczenia NW — i to indywidualne i grupowe — są niezmierzonymi przez ubezpieczającego i PZU. W razie zaistnienia zdarzenia przewidzianego umową (wypadku), PZU obowiązuje jest z tytułu każdego z tych umów wypłacić określone świadczenie. W razie trwałego kalectwa wysokość tego świadczenia wynosi 1 procent maksymalnej sumy ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa za każdy 1 procent trwałego uszczerbku na zdrowiu. Stopień inwalidztwa ustala komisja lekarska na podstawie skierowania przez PZU.

Niezależnie od świadczeń przysługujących poszkodowanemu z tytułu jego dobrowolnego ubezpieczenia NW, wchodzi jeszcze w rachubę świadczenie z obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego, jeżeli był to wy-

padek w ruchu pojazdów mechanicznych, albo świadczenie z ustawy wypadkowej, jeżeli był to wypadek przy pracy lub wypadek na drodze do pracy lub z pracy. Te dwa ostatnie systemy świadczeń nie nakładają się na siebie. One się wzajemnie wykluczają. Jeżeli wypadek jest jednocześnie wypadkiem komunikacyjnym i wypadkiem przy pracy albo wypadkiem na drodze do pracy lub z pracy, poszkodowanemu przysługują w pierwszym rzędzie świadczenia z ustawy wypadkowej. W razie trwałego kalectwa w następstwie wypadku na drodze do pracy lub z pracy należy się pracownikowi od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jednorazowe odszkodowanie w wysokości 500 zł za każdy procent trwałego lub długotrwałego (ponad 6 miesięcy) uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 2.000 zł. Ponadto należy się wypadkowa renta inwalidzka w razie zaliczenia do jednej z grup inwalidów.

Gdyby te świadczenia nie rekompensowały szkody, jakiej doznał poszkodowany pracownik, a wypadek został spowodowany przez pojazd nie będący w posiadaniu lub dyspozycji zakładu pracy, PZU z tytułu ubezpieczenia komunikacyjnego (OC) obowiązuje jest wypłacić poszkodowanemu świadczenie uzupełniające do wysokości, do jakiej poszczególny kierowca pojazdu jest odpowiedzialny za szkodę na podstawie przepisów prawa cywilnego. W ten sposób poszkodowany uzyskuje pokrycie wszelkich swych szkód i strat. Do kierowcy jako sprawcy wypadku żadne roszczenia odszkodowawcze już mu nie służą. Kierowcę (tj. posiadacza pojazdu) chroni bowiem ubezpieczenie komunikacyjne.

JUSTYN

O pracy przewoźnika — ładowca zatrudnionego w Przedsiębiorstwie Spedycji Krajowej mówi się, że jest trudna i odpowiedzialna. Trudna — bowiem dokonuje załadunku i przewiezienia towaru bez względu na porę roku czy warunki atmosferyczne. Odpowiedzialna — ponieważ zobowiązuje się dostarczyć przesyłkę odbiorcy w stanie nienaruszonym. Przesyłki towarowe bywają różne. Mogą to być składowane bezpośrednio na rampie — silniki, beczki, albo towary zapakowane w pojemniki, kontenery, worki lub tylko pudełka.

Ładowca, w ramach okazanego im zaufania jako osoby materialnie odpowiedzialne, posiadają wstęp do magazynu skąd pobierają towar, niejednokrotnie wysokiej wartości. Zdarza się też, że przesyłki nie są ostatecznie wydane przez magazyniera, zaś odbiorcy najczęściej kwitują odbiór towaru po sprawdzeniu tylko czy opakowanie nie jest naruszone bądź uszkodzone. Wszelkie nieprawidłowości oraz braki materiałowe zgłaszane są w formie reklamacji.

Procedura odbioru przesyłki nie zawsze też podlega właściwej kontroli wewnątrzzakładowej. Taką sytuacją zobowiązuje pewną i to znaczną grupę uczących pracowników Państwowej Spedycji Krajowej w Białymstoku do wykazywania szczególnej troski o mienie społeczne. Znaleźli się jednak i tacy pracownicy, którzy wykorzystali nieodkryte formy pracy, trudności kadrowe i niejednokrotnie słabe zabezpieczenie towarów dla stworzenia sobie „dodatkowego źródła do-

chodu”. Sprawa ta nabierała już takiego rozgłosu, że w marcu i kwietniu 1978 r. w bazie PSK Oddziału Terenowego Ekspozytury w Białymstoku coraz częściej mówiło się, iż kontakt z „profesorem” lub z jego współpracownikami może przysporzyć korzyści majątkowe.

Nie wiadomo było, kto był inicjatorem pierwszej kradzieży. Na pewno jednak przyniosła oczekiwane „efekty”, skoro w późniejszym okresie czasu kilkusetosobowa grupa ładowców PSK przy udziale jednego kierownika PSK rozpoczęła systematyczne przyswajanie przesyłek. Przy tym wciągała do swych machinacji coraz to innych pracowników, powiększając grupę osób współpracujących w popełnianiu przestępstw. A w przedsiębiorstwie istniały warunki sprzyjające rozwojowi tego procederu. Teren PSK jest rozległy, nieogrodzony. Część towarów była składowana bezpośrednio na rampie. Magazynierzy zajęci rozlicznymi obowiązkami, nie zawsze mogli ostatecznie wywiązać się z kontroli przy wyjeź-

dzie z bazy umożliwiał swobodne wywiezienie towaru nawet nie po kwitowaniu, bez wpisania kursu do karty drogowej.

Wykorzystując istniejące warunki pracy, wspomnianą wyżej grupę pracowników dobierała się do wspólnego rozwiezienia towaru. Najczęściej jeździł też ten sam kierowca PKS, który będąc zorientowany w przestęp-

stwach, przygotowanym tomem lub innymi narzędziami odbijał siłką. Następnie wymirowano przesyłkę lub jej część i ponownie zabrano pojemnik. Przy tej czynności nie kadano plomb. Pojemnik następnie dnia „podrucano” na rampie, ni pracownicy nie wiedząc o tym, karty do gry, części samochodowe, silniki itp.

W ten sposób, w krótkim okresie czasu, sprawcy zagarnęli towarów górną wartość ponad 288 tys. zł. Wśród przyswajanych przesyłek znajdowały się różne przedmioty sukienki z teksasu, spodnie, bluzki, koszule męskie, garnitury, buty, karty do gry, części samochodowe, silniki itp.

Nie było też kłopotów ze zbyciem towaru. Sprawy sprzedawano po współmiernie niskich cenach. I np. za sukienki z teksasu wartość 1200—1700 zł pobierano 500 zł, silniki wartości ponad 24.000 zł sprzedano za 7.000 zł. Część towarów oddawano w prezencie np. za pos-

Metoda



Już ponad sto lat prowadzi działalność inowrocławskie przedsiębiorstwo. Z doświadczeniem i tradycją, różnorodnością asortymentu — m. in. kapiełki solankowe i białe, różnorodnych korzynek, krawieckich — reumatyzmem, chorobami układu krążenia i trawiennego. Inowrocław ma najwięcej w kraju borowinę, pochodzącą z torfu nadmorskiego.
NA ZDJĘCIU: Mirosława Maszewska uruchamia aparat do inhalacji specjalnej.
CAF—Zolnowski

Łączy ich dziś 10 tysięcy mieszkańców. W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego pracuje ponad dwa tysiące osób. I każda prawie rodzina jest związana z tymi zakładami obecnie, albo była związana w przeszłości. Do czasu kiedy w Łapach wyrosła cukrownia miasteczko żyło z zakładów kolejowych.

Łączy ich takie szczęście, że leżały na szlaku kolei petersburskiej. Tu zatrzymywały się pociągi, nabierały wodę i paliwo i jechały dalej w świat. Historię zakładów zna każdy mieszkaniec. Sto lat temu wybudowano w Łapach zakład naprawy wagonów, który nazywał się wówczas „depo”. Do tych zakładów ciągnęli ludzie z okolic, bo praca tu była państwowa, zarobek pewny, dawali sorty mundurów kolejarzom, węgiel i bilety na przejazdy.

Ze wsi Jabłonna, która jest czwartą stacją licząc od strony Łap, przybył także Bronisław Jabłoński. W Łapach nie ma tu Jabłońskich, co Łapianin na przykład, który liczy się na setki. Jabłoński jest kilkunastu. A w samych zakładach pracuje obecnie sześć osób z tej rodziny.

Pierwszy Jabłoński, właśnie Bronisław, znalazł się na liście robotników w początkach lat dwudziestych. Miasteczko miało wówczas takie dzienne — jak Barwicki, Goździki, Leśniki, Wity, Bociany. W dzielnicy Wity, Jabłoński wybudował dom, w którym wychowało się siedem dzieci. Dom z werandą, jakieś 200 metrów od rzeki Narwi i lepszego miejsca znaleźć już nie można było.

Bronisław Jabłoński w młodości pracował w warsztatach. Jak tylko podrośli synowie

— Jan, Józef i Kazimierz, pociągali ich ojciec za sobą. Jan jest obecnie w zakładach modelarzem, Józef pracuje w odlewni. Kazimierz został kierownikiem oddziału W-1. Matka, Leokadia Jabłońska każdego rana szynowała śniadania — całej czwórce. Gdy syrena zakładowa gwizdała na całe miasteczko o godzinie pół do siódmej, każdy z mężczyzn miał przygotowane kanapki, a kobiety były drugie gwizdek o godzinie siódmej, stawali przy swoich warsztatach. Matka zabierała się do porządków w domu. Ojciec Bronisław gdy mu już sił ubywało, przeszedł do pracy w łaźni.

— Kiedyś łaźnia była ważnym obiektem.

Gdy zbierze się cała rodzina...

Dzisiaj straciła już swoją rangę, bo są już nowe bloki, ludzie mają łazienki w mieszkaniach. Ale kiedyś... wspomina Maria, żona Kazimierza.

— Całe miasto kąpało się u ojca — mówi Kazimierz. — Kolejarze ze zniżką, inni płacili normalnie. Ojciec znał wszystkich i często mówił: idziemy się wyśporować do Jabłońskiego. A on grał im w wodę, pilnował tej swojej roboty, tak samo jak kiedyś w zakładach.

— Ojciec już dzisiaj nie ma. Pomógł mi jeszcze wybudować dom — mówi Jan — i tak się starał, żeby był to dom wygodny, duży, właśnie z łazienką i centralnym ogrzewaniem. Nowy dom stoi obok naszego starego, gdzie mieszka matka w dzielnicy Wity.

W letnie niedziele schodził się tu rodzina. Biorąc jedzenie, koca, kostiumy kąpielowe i odpoczywając nad rzeką, pływając łódką, dzieciaki pełno, wnuczki i prawnuczki.

— Weszło jest, bo zbierze się ze dwadzieścia osób — opowiada Maria — a wspom-

nienia o letniej niedzieli, są tym miłsze, gdy za oknem szaleje zima. — A potem wspólny obiad u matki, do którego każdy się oczywiście dołoży, to kurzaka pieczonego przyniosła, to kotlety już gotowe, dzieciom coś ze słodyczy. Zdarza się, że Jan ze swoim szwagrem, Piotrem Szczesnym ryb nawiąza, bo są to zapalenia wędek, i nie ma dla nich lepszego wypoczynku niż wędkowanie. Wlepia oczy w spławik i o świetle zapomina.

Piotr Szczesny to mąż Marii z Jabłońskich, córki Bronisława. Piotr pracował w zakładach naprawczych jako stolarz, dzisiaj jest już na emeryturze.

— On ma złote ręce — chwali szwagra Kazimierz — tak stolarz wykonywał to tylko Piotr potrafił. Teraz robi z drewna różne takie ozdoby rzeczy. Ja nie wiem, czy on by nawet „gdańskiej szafy” nie odrobił. Smykałkę od tego ma, że tylko podziwiał.

Choć Piotr Szczesny nie potrzebuje już zrywać się na gwizdek do pracy, to jednak nie ma dnia, żeby nie zapytał czy to Jana czy Józefa, czy też Kazimierza, co tam w zakładach słychać. Czy też wnuka Bronisława — Mariana Pińskiego, który jest tokarzem w oddziale mechanicznym.

A w zakładach teraz nie jest łatwo. Torowska obłożona. Przy ich odśnieżaniu dodatkowa robota. Wagon przychodzi do naprawy bardzo zniszczony. Kiedyś wystarczyło parę desek wymienić, a teraz szczególnie w tym zimowym okresie, wagony są tak zdezastowane, że ci co

je muszą naprawiać za głowę się łapią. Oj, żeby tak dorwali tych użytkowników, co niejako szacunek nie mają dla kolejarzkiego dobra, to by im powieździeli do słuchu.

Kazimierz, który kieruje oddziałem W-1 i ma obecnie 128 robotników i 3 mistrzów, nie ma chwili wytchnienia. Czy ktoś myśli, że on siedzi za biurkiem? Ile się trzeba uganiać przez cały dzień, istne piekło. A tu i mroź, i śnieżyce, co parę dni. W wolny od pracy dzień, a wypadło to w poniedziałek wszyscy z oddziału W-1 stawili się do pracy, bo sytuacja jest taka, że na wagony w całym kraju czekają. Tego dnia wyremontowali 9 wagonów. I nikt nie narzekał, że poświęcił swój wolny czas.

Zona Maria, która pracuje w kadrach i jest zorientowana w zimowych kłopotach zakładu, nie już nie mówi gdyż ma po kilkanaście godzin jest poza domem. A w te zawieje, to Kazimierz pracował po 12 godzin i dłużej. Maria sama jest związana z tymi zakładami. Tu pracowała jej babka Rajtarska w tapicerni, a ojciec był jednym z tych robotników, którzy po wojnie zakład odbudowywali. Więc jak tu nie mieć zrozumienia?

Kazimierz jest członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej. Do partii w ZNTK należy 500 robotników, a więc jedna czwarta załogi. Jest się na kim oprzeć w trudnych dla zakładu sytuacjach.

Jan i Józef mają pracę spokojniejszą. W każdym razie odpada im kierowanie ludźmi. O Janie mówią, że jest jednym z najlepszych modelarzy.

Józef swój zawód formierza w odlewni wykonuje już 25 lat. I jest tak, że Jan sporządza modele, a Józef robi z nich odlewy. I co robią Jabłońscy, wszystko jest dobrej jakości.

Trzej bracia Jabłońscy, Maria Jabłońska, a także szwagier, Piotr Szczesny mają srebrne Odznaki Przewodzącego Kolejarza. Kazimierz ma jeszcze Odznakę Janka Krasińskiego za działalność w organizacji młodzieżowej.

Maria mówi, że jak się wszyscy zbiorą u mamy przy ulicy Sienkiewicza, to jest ich aż 32 z samej tylko rodziny. No to wtedy ci z zakładów naprawczych i tak wszystkich przegadają. I uścisną ich trzeba i zwracać uwagę, żeby już przynajmniej przy święcie o robocie tyle nie dyskutowali.

ANNA ZAREMBINA

Nie było takiego frontu, ani pola walki, gdzie by nie walczyli polscy żołnierze, dziś już weterani. W szeregach organizacji ZBoWiD w woj. białostockim jest ich ponad 12 tysięcy. Wracali do kraju przed laty różnymi drogami. Dla wielu z nich wojna zaczęła się we wrześniu 1939 roku i trwała aż do kapitulacji Niemiec.

Polscy żołnierze walczyli w okresie II wojny światowej na terenach 19 krajów Europy, Azji i Afryki. Gdy przyszła pora pokoju, ich czas nie zatrzymał się w miejscu. Wiele było do zrobienia w wolnej już ojczyźnie, której trzeba było nadać nowy kształt. I te pierwsze lata były najtrudniejsze. Dziś można już tylko o tamtych czasach wspominać. A weterani od wspomnień nie uciekają.

Spotykają się z młodzieżą, opowiadają o swoim udziale w walkach na różnych frontach, opowiadają z taką dokładnością, jakby to było wczoraj. Do szkolnych i zbiorczych przynoszą drogie pamiątki. Jest to niekiedy mundur wojskowy, żołnierska menażka, furazetka, fotografie robione między jedną, a drugą bitwą, listy z frontu, legitymacje, zaświadczenia, medale. Są honorowymi gośćmi na szkolnych uroczystościach, harcerskich zbiórkach, obozach. I chyba żadne inne środki

wisko, oprócz nauczycieli oczywiście, nie jest tak złączone silną więzią z młodzieżą jak kombatanckie.

Zawdzięczamy im tak wiele...

Większość członków ZBoWiD-u jest do dziś aktywnymi działaczami społecznymi. Oczywiście dotyczy to tych, którym zdrowie dopisuje i potrafią dzielić czas między pracę zawodową a społeczną, między obywatelską i rodzinną, a troską o sprawę ogólną. I nie ma takiego komitetu osiedlowego, takiej terenowej organizacji partyjnej, ani stowarzyszenia, gdzie by brakowało aktywnej pracy zwozowców. Więcej! W wielu wy-

padkach właśnie oni dźwigają społeczne obowiązki w całym osiedlu czy dzielnicy.

Z ponad 59 kół ZBoWiD szczególnie wyróżniają się współpracą ze środowiskiem koła — w Dąbrowie Białostockiej, Sokółce, Bielsku Podlaskim, Młotkach, Hajnówce, Siemiatyczach, Łapach, Gródku i Mi-

chałowie. W Białymstoku, gdzie kół jest najwięcej i grono zwozowców najliczniejsze, do najbardziej aktywnych należą ci, którzy między innymi koła w osiedlach: Piasta, Mickiewicza, 1000-lecia, z dzielnicy Nowy Świat.

Pamięć młodych pokoleń przejawia się w coraz większej trosce o zdrowie i byt tych, którzy nie szczędzili swych sił w najtrudniejszych okresach, gdy wa-

żyły się losy kraju. Minione lata walki, a potem ciężkiej pracy odbiły się na zdrowiu, stępsły siły. A choć wielu kombatanów jest jeszcze zawodowo czynnych, pracujących na roli, w zakładach produkcyjnych i instytucjach, to jednak wszyscy wymagają troskliwej opieki.

Specjalną uchwalał rząd zwiększono zakres uprawnień, świadczeń i przywilejów członków ZBoWiD. Oprócz pomocy materialnej w postaci zwiększonych rent, emerytur i zapomóg kombatanów w większym zakresie korzystają ze specjalnej opieki lekarskiej, sanatoriów i miejsc w ośrodkach wczasowych. Wiele z nich skorzystało już z przywileju wcześniejszego o 5 lat przejścia na emeryturę, a także ze zwiększonego o 10 dni urlopu wypoczynkowego.

Sprawy bytowe kombatanów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych są przedmiotem stałej troski. Spraw tych będzie coraz więcej, bowiem ludzie ci ze względu na wiek i zdrowie przechodzą na emeryturę i renty. Wymagają też troskliwości i życzliwej opieki i serdeczności ze strony najbliższych otoczenia, od młodszych pokoleń, które tak wiele im zawdzięcza.

(as)

Dziecięcy Oddział Reanimacji i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku leczy tylko najmłodszych (0—14 lat) pacjentów znajdujących się w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Przez sześć lat przebywało tu blisko 1.160 dzieci; 25 procent z nich nigdy nie wróciło do rodziców. Gdyby nie było dziecięcej reanimacji i intensywnej terapii śmiertelność byłaby jeszcze wyższa. Stąd wracają do domu dzieci, z których jednostki tylko można byłoby uratować na innych oddziałach. Wysoko kwalifikowana specjalistyczna obsada lekarska i pielęgniarska, nowoczesna aparatura — to wszystko sprawia, że pacjenci dużo łatwiej niż gdzie indziej wracają do zdrowia i pozostają przy życiu. Zwiększa dzieci z ostrą niewydolnością oddechową mają tu największe szanse.

WSZYSTKO JEST REALNE

Pacjenci przybywają z różnych oddziałów szpitala, transportuje je helikopter bądź karetka reanimacyjna z terenu jako chorych, których los zawiązała właśnie od ciężkiego zbiegu okoliczności. Bezpośrednie zagrożenie życia, — na dobrą sprawę to niemal skazanie — jest pochodną wad wrodzonych, których nie można leczyć operacyjnie bądź następstwem chorób i nieszczęśliwych wypadków.

Wcześniaki i noworodki są najbardziej bezbronne, źle wystartowali — jako ofiary chorób matki w czasie ciąży, komplikacji porodowych, wreszcie chorób nabytych już po urodzeniu (zapalenie płuc, opon mózgowych, mózgu). Stąd od początku najwyższa śmiertelność wśród wcześniaków i noworodków.

Na Oddziale zauważono, że dzieci głęboko poszkodowane rodzą się licznie z podobnymi wadami w pewnych okresach czasu. Nie wiadomo dlaczego właśnie tak było dwa lata temu, czemu jesienne noworodki 1978 r. również były z tych „gorszych”

leczenie serca prądem elektrycznym (wózek reanimacyjny) itp. Aparatura eksportowana bez przerwy, potrzebne części zamiennych, o które trudno. Sytuację komplikuje często nierytmiczna dostawa niektórych nowszych leków reanimacyjnych, anestetycznych, nawet środków odkażających, choć leżą tu dzieci z rozmaitymi infekcjami, łącznie z chorobami zakaźnymi. Nie wiadomo czym wytłumaczyć niedobory w drobnym sprzęcie — takim jak cewniki, rurki, słynne igły-motylki, przeznaczone do jednorazowego użycia, tu wciąż sterylizowane, bo nie zastąpione. Oddział nie ma własnego aparatu EKG. Część tego sprzętu można bez żadnego inwestycyjnego wysiłku produkować w kraju. Miejmy nadzieję, że Międzynarodowy Rok Dziecka zwróci uwagę na potrzeby pediatry i antymiotowej produkcji w interesie najmłodszych.

Z NAJWIĘKSZĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Dwie lekarki znajdują wsparcie w nocnych dyżurach pediatrów z innych od-

Lekarska i... kolory

Zjednoczenie „Polfa”, które część swoich wyrobów wysyła za granicę, musi dostosowywać się do najdziwniejszych czasów żądań. Sprawą podstawową jest dotrzymanie norm farmakologicznych, bardzo różnych w różnych krajach. Nie mniej jednak ważne są... opakowania.

Do krajów arabskich np. nie wolno używać opakowań w kolorze żółtym, który — jako kolor papieski — dla wyznawców innej wiary oznacza wszystko... co najgorsze. Towar tak zapakowany nie może liczyć na zbyt. Z podobnych powodów leki wysyłane do Pakistanu muszą na opakowaniu mieć szary pasek, do Nigerii — zielony pas, a do Iraku — dwa skrzyżowane pasy niebieskie. Warunkiem eksportu do tego ostatniego kraju jest także wytłoczenie na każdej

kapsułce z lekiem napisu „Polfa”. Powód jest tym razem dość prozaiczny: polskie leki, mające w Bagdadzie — i nie tylko — doskonałą renomę, są podrabiane i sprzedawane jako „Made in Poland”. Obawy bagdadzkiego handlowca nie zostały wysłane z palca, bowiem pamiętają oni słynną aferę londyńską, zakończoną przed sądem, a dotyczącą podrabiania polskiego „Detroapalu” (antybiotyk w postaci syropu, stosowany w pediatryi). (M. K.)



Wspaniałe warunki śniegowe i słońce sprzyjały tym, którzy zdecydowali się na zimowy urlop.

wione wino lub po prostu ginęła byle jak przechowywana.

Najchętniej jednak rzeczy kradzione rozprawiano wśród znanych po cenach dużo niższych od wartości, co umożliwiałoby szybsze pozbycie się kłopotliwego towaru. W ostatnim okresie swej działal-

Wśród nich było 7 ładowaczy i 1 kierowca. Inni sprawcy czekają jeszcze na rozprawę.

Sąd Wojewódzki w Białymstoku uwzględniając okoliczności sprawy, osobowość sprawców, wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, a także nagminność tego rodzaju czynów — orzekł wysokie kary pozbawienia wolności w granicach od

konanie przestępstwa przeciwko mieniu. Kodeks karny przyjmuje inną, bardziej surową odpowiedzialność karną w stosunku do osób, którym powierzono zarządzanie mieniem społecznym lub uczyniono ich odpowiedzialnymi za ochronę lub nadzór tego mienia. Taką właśnie kwalifikację czynu przyjmuje się do ładowaczy, odpowiadających materialnie za mienie, jeżeli zagarnięcia przesyłki i to niezależnie od tego czy pokwitowali odbiór towaru czy też zabrali bez pokwitowania z magazynu, gdzie posiadali dostęp w ramach obowiązującego układu zbiorowego. W przypadku dopuszczenia się zagarnięcia mienia przez kilku sprawców działających w porozumieniu, za podstawę oceny prawnej czynu uznaje się ogólną wartość zagarniętego mienia i dlatego nie jest istotne, jaka część tego mienia przypada poszczególnemu sprawcy.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego, stosując wykładnię art. 202 kk re prezentuje stanowisko, że działaniem wspólnym sprawców, ich porozumienie się nie musi mieć charakteru umowy. Zgodność bowiem woli w działaniu, a nie w składaniu deklaracji świadczy o istnieniu porozumienia między sprawcami przestępstwa. Nie chodzi przy tym o to, aby to działanie odbywało się zawsze między tymi samymi uczestnikami. Nie ma też znaczenia, czy poszczególni sprawcy dokonują takich sa-

mych działań, czy też odmiennych. Istotną rzeczą natomiast jest, aby każdy sprawca zdawał sobie z tego sprawę, że jego działanie jest wkładem w zagarnięcie mienia społecznego, dokonywane przez co najmniej trzy osoby (OSN nr 6/73 III Kr 149/72).

Oczywiście dla prawidłowego przyjęcia kwalifikacji czynu niezbędne jest ustalenie wartości zagarniętego mienia, bowiem np. za zagarnięcie mienia społecznego znacznej wartości tj. przekraczającej 100 tys. zł. ustawodawca przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karę 25 lat pozbawienia wolności. Poza tym w każdym przypadku skazania na karę pozbawienia wolności za przestępstwo przeciwko mieniu, sąd wymierza grzywnę w wysokości od 500 do 1.000.000 zł.

Warto o tym wszystkim pamiętać zanim sięgnie się po mienie społeczne. A przy tym należy sobie szczerze powiedzieć, czy naprawdę nie można było uniknąć zaistniałych strat? Czy kontrola wewnątrzzakładowa nie powinna wykazać większej inicjatywy w sprawdzaniu prawidłowości wydawania towaru?

DANUTA PIETSCH
wiceprokurator
Prokuratury Rejonowej
w Białymstoku

-na „boczek”

ności przestępczej sprawy doszli do takiej uchwały, że towary sprzedawali bezpośrednio w kabinie samochodu zaparkowanego na bazie PKS lub w innych zakładach, gdzie zajeżdżano szukając nabywców np. w magazynach WSS przy ul. Fabrycznej.

Pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży towarów przeznaczano przeważnie na alkohol. Do podziału przypadły na ogół już znikome kwoty, bowiem korzyści majątkowe nie były tu duże. Liczyła się szybkość zbycia towaru, a nie otrzymana cena.

Epilog tego procederu rozegrał się w grudniu 1978 r.: sprawcy kradzieży zasiedli na ławie oskarżonych.

2 do 8 lat i kary grzywny od 20 tys. zł do 60.000 zł oraz w stosunku do niektórych oskarżonych kary dodatkowe, takie jak pozbawienie praw publicznych, zakaz zajmowania stanowisk materialnie odpowiedzialnych i konfiskatale mienia. Wyrok jest nieapelowany.

Jeszcze jedna przestępca działalność została przerwana, a sprawcy ponieśli zasłużone kary.

* * *

Na ile tej sprawy warto przypomnieć o niektórych przepisach karnych, szczególnie dotyczących odpowiedzialności za do-

Na krawędzi

dzieci. Chemizacja, promieniowanie, pogoda? Sezonowość innych pacjentów tłumaczy się dość prostą — ciepłocią, pokąsami przez zmory, pszczoły to okres letni.

I na tym kończy się wszystko co jasne, bo jak mówią ordynator lek. med. Teresa Masłowska nie ma spraw nierealnych ani rzeczy niejadalnych; banalem będzie zanieżenie łańcuszka z koralkami w oskrzelu, zjedzenie termometru z rtęcią, werku od zegarka, 50 pastylek w ciągu pięciu minut, wypicie płynu do mycia okien, skonsumentanie całej tuby pasty bhp. Nagminnie jest wyjadanie i wypijanie niezabezpieczonych leków gromadzonych w mieszkaniach zwłaszcza przez zapobiegliwe babce, coraz powtarzają się wypadki uśmiercenia samobójstwa (przez powieszenie, trucie się gazem), kryjące głębokie i dramatyczne komplikacje rodzinne, tragicznie przeżywane przez dzieci. Próba samobójstwa to forma zwrócenia na siebie uwagi, przejaw beznadziei, zagubienia.

Dramaty rodziców i dzieci rozgrywa się w trzech małych salach, gdzie siedzą dziewczęta, sześć inkubatorów; czuwają nad chorymi lekarz anesteziolog — Teresa Masłowska, lekarz pediatra — Maria Cichocka i łącznie osiem pielęgniarek. Oddział jest jedynym na trzy województwa.

DRAMATYCZNA PRAWDA

Rodzice otrzymują rzeczowe, ale bolesne informacje i to bywa najtrudniejsze do przyjęcia. Trzeba tu wyjaśnić publicznie, że starania są maksymalne, efekty i tak imponujące, ale pewien procent dzieci umrze poza wszelką wątpliwością na co nie pomaga ani telefon, „z powołaniem się na nie”, ani prosby, ani klótnie. Część dzieci przeżyje i wyjdzie bez szwanku ku satysfakcji obu stron, części być będzie z dotkliwymi defektami fizycznymi bądź psychicznymi, wobec których wszyscy są bezsilni. Ta sama dolegliwość niesie różne ryzyko w różnych przedziałach wiekowych. Nie wiadomo co jest bardziej dramatyczne — czy bezsensowna nadzieja rodziców czy wysiłki lekarzy w pełni świadomych swojej beznadziei.

KŁOPOTY I NIEDOBORY

Amerkańska, holenderska, szwedzka, zachodniouniowska aparatura stanowiąca wyposażenie Oddziału jest darem Światowej Organizacji do spraw Pomocy Dzieciom. Aparatura ta jest naprawdę niezbędna, bo przejmując ważne czynności organizmu (respiratory — oddychanie za pacjenta), rejestruje i sygnalizuje pracę serca, oddech, temperaturę (monitory), umożliwia

działów i anesteziologów ze szpitala przy ulicy Warszawskiej. W dzień obojętne są niezapłacone, zwłaszcza, że jeszcze dochodzą konsultacje na innych oddziałach. Nie ma mowy o żadnych wyjazdach służbowych, udziałach w sympozjach, zaniechana została jakakolwiek praca naukowa. Latem jest dramat, bo pora urlopową. Z osmiu pielęgniarek nocą zostaje jedna wśród dzieci umierających i ciężko chorych. Poza wszelkimi stresami towarzyszącymi tej pracy, w której obowiązują absolutna gotowość, przez całą dobę wśród pielęgniarek notuje się nieustanną ruchliwość. Młode dziewczyny zakładają rodziny i zaczynają zajmować się własnymi dziećmi. I znów skład dekompletuje się. W tej sytuacji osiągnięcia Oddziału to prawdziwy sukces. Oflarstwo, staranność, odpowiedzialność — tego nikt nie eksponuje, bo to normalne strzyżki zawodu. Choć bardzo ciężko — pracę tę można polubić. Każdy mały pacjent wyrwany śmierci — to nieporównywalna w nieczym satysfakcja. Pielęgniarki, które tu wykonują zupełnie różne prace niż na innych oddziałach wyposażone są w znaczną samodzielność. Ta ambiciozność sytuacja nie może ich jednak zatrzymać, choć ceną ją wysoko, wobec faktu, że właśnie dzieci czekają na opiekę i nie uciekają przystosować się do zmienności pracy matki.

APELUJĄC RAZ JESZCZE

Wielokrotnie wzmiarkowaliśmy, że trzeba upowszechnić w społeczeństwie reanimacyjną wiedzę o sposobach reanimacji i konieczności przyswojenia prostych umiejętności, częstokroć ratujących życie. Powtórzmy to raz jeszcze, aby z jakimś skutkiem tym razem!

Wobec największej śmiertelności wcześniaków i noworodków raz jeszcze apel do przyszłych matek — systematyczna opieka lekarska w czasie ciąży, w miarę uporządkowany i higieniczny tryb życia, unikanie kontaktu z chemikaliami, ostrożność w dawkowaniu leków, uwaga na grypy i temu podobne blache niedyspozycje.

Do wszystkich zaś rodziców i domowników — uważać na dzieci, chować przed nimi to wszystko co chętnie sprawdzają czy jest jadalne i „pijalne”, nie przechowywać płynnych trucizn w butelkach po oranżadzie i leki przetrzymywane nie na kredensie a pod poduszką — ale zamknięte szczególnie w szafce.

DANUTA GUDEBSKA

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w ZAMBROWIE

przyjmie każdą ilość samochodów wywrotek typ — Star W 28 w roku 1979 do naprawy głównej.

Pierwszeństwo w przyjęciu do naprawy mają przedsiębiorstwa z resortu rolnictwa.

Zgłoszenia należy kierować

POM ZAMBROW

ODDZIAŁ NAPRAW GŁÓWNYCH,
tel. 34-47, wew. 12.

K 430-0

SPÓŁDZIELNIA „JEDNOŚĆ ŁOWIECKA”

zawiadamia, że
statutowe zebranie obwodowe Spółdzielni „Jedność Łowiecka” Członków zamieszkałych na terenie woj. białostockiego i łomżyńskiego odbędzie się w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 33 (sala PZL)

dnia 16 lutego 1979 roku o godz. 11,
natomiast Członków zamieszkałych na terenie woj. suwalskiego w ELKU przy ul. 6 Kwietnia (sala Urzędu Miejskiego) w dniu 17 lutego 1979 roku o godz. 11.

K 477-1

U W A G A !

Rozsądę pomidorów z nasion powierzchniowych do uprawy w namiotach foliowych i w gruncie
W Y P R O D U K U J E
STACJA OCENY SĄDZENIAKÓW
ZIEMNIAKA

dla zakładów państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych.
W celu ustalenia terminu wysiewu nasion i odbioru rozsady zgłaszać się do biura przy ul. Myśliwskiej 9 a w Białymstoku — Dojłidach, tel. 363-55.

K 422-1

RSW „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH” PRZEDSIĘBIORSTWO WYDAWNICZO-KOLPORTAŻOWE
ODDZIAŁ BIELSK PODLASKI, ul. Gagarina 17 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontów bieżących kiosków „Ruch” w ilości 80 sztuk oraz sklepów szt. 3 na terenie byłych powiatów: bielskiego, hajnowskiego i siemiatyckiego.
Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, przedsiębiorstwa nieuspołecznione i osoby fizyczne posiadające uprawnienia do prowadzenia robót remontowych.
Oferty pisemne z podaniem cen jednostkowych należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta przetargowa” w Oddziale w Bielsku Podlaskim, ul. Gagarina 17, pokój nr 18 w terminie do dnia 28 lutego 1979 roku do godz. 10, tj. do chwili rozpoczęcia przetargu.
Oferty, które wpłyną po odbyciu przetargu nie będą rozpatrywane.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w Oddziale w Bielsku Podlaskim, ul. Gagarina 17, pokój nr 19 w dniu 28 lutego 1979 roku o godz. 10.
Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe Oddział w Bielsku Podlaskim zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 443-1

STACJA HODOWLI ROŚLIN w PISANICY ogłasza, że w dniu 27 lutego 1979 roku o godzinie 10 odbędzie się PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowo-towarowego marki „Muscel” M-461, nr rej. 07-94 AT, nr podwozia 50049, rok produkcji 1972.
Cena wywołania pojazdu wynosi 31.250 zł.
Przetarg odbędzie się w biurze Stacji w Pisanicy.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania należy wpłacić do kasy stacji najpóźniej w przeddzień przetargu.
Pojazd można oglądać codziennie w dni robocze w godzinach od 9—14 w siedzibie Stacji w Pisanicy, gmina Kalinowo.

K 413-1



SPÓŁDZIELNIA
PRACY
METALOWCÓW
Im. 1 MAJA
w BIAŁYMSTOKU
ul. Elewatorska 17
poleca

usługi dla ludności w zakresie wykonawstwa:

1. Dachówki emaliowanej

— 12 szt./m kwadr.

- kolor brązowy 1 szt. a 14 zł — m kwadr. — 164 zł
- kolor czerwony 1 szt. a 17 zł — m kwadr. — 204 zł
- kolor zielony 1 szt. a 17 zł — m kwadr. — 204 zł
- kalenice 1 szt. a 25 zł — 3 szt. na mb.

2. Garaży metalowych samochodowych składanych

w cenie od 14.000 zł do 16.000 zł.

3. Formatki falowanej z blachy ocynkowanej

o grubości 0,5—0,8 mm — w cenie od 150 zł do 200 zł za 2 m kwadr.

4. Formatki falowanej z blachy czarnej

o grubości 0,5 mm w cenie od 100 zł do 120 zł za 2 m kwadr.

5. Innych usług w zakresie ślusarstwa ogólnego.

Blizszych informacji udziela Dział Produkcji
tel. 292-31, wew. 4

Gwarantujemy wysoką jakość
i terminowość świadczonych usług.

K 473-0

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w SUWAŁKACH ogłasza PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. „Fiat” 125 P, rok produkcji 1974, nr podwozia 291913, cena wywoławcza 52.000 zł.
2. „Warszawa” 223 A, rok produkcji 1973, nr podwozia 258845, cena wywoławcza 20.000 zł.
3. „Warszawa” 223 A, rok produkcji 1972, nr podwozia 249852, cena wywoławcza 20.000 zł.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto nr 79006-723-139-32 w NBP O/Suwałki najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 lutego 1979 roku o godz. 10 w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Suwałkach, przy ul. Mickiewicza 11.

Pojazdy można oglądać w dni powszednie od 14 lutego w godz. 11—12 w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Suwałkach, ul. Mickiewicza 11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 425-1

WOJEWÓDZKA BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PRACY w BIAŁYMSTOKU, ul. Hetmańska 10 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „Volga” M-21, rok produkcji 1965. Cena wywoławcza 25.000 zł.

Przetarg odbędzie się 1 marca 1979 roku o godz. 10. Samochód można oglądać w godz. 8—15 pod wskazanym wyżej adresem.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie spółdzielni.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 412-1

NIE TRAC ANI CHWILI!

Udaj się do najbliższej kolektury TOTO,
aby zawrzeć zakłady EKSPRES LOTKA!



Począwszy od Nowego Roku w zakładach EKSPRES LOTKA losuje się 5 z 42 liczb, a nie jak dotychczas 5 z 49!

Stawka za jeden zakład wynosi 2 złote.

Na jednym kuponie można wypełnić 1 zakład za 2 złote lub 5 zakładów prostych za 10 złotych. Istnieje również możliwość zawierania zakładów systemowych i abonamentowych. Opłata za zakład systemowy wynosi kwotę stanowiącą odpowiednią wielokrotność zakładów prostych.

Na kuponie abonamentowym można wypełnić od 1 do 5 zakładów prostych lub systemowych. Opłata za zakłady abonamentowe jest ustalona stosownie do rodzaju zakładów (proste, systemowe) i ilości losowań objętych abonamentem.

Na wygrane przeznacza się:

1. 50 procent wpływów z opłat wniesionych przez uczestników gry na wygrane poszczególnych stopni.
2. 1 milion złotych na specjalną wygraną!

REGULAMINY EKSPRES LOTKA są udostępnione grającym w kolekturach TOTO.

K 461-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU

informuje PT Klientów, że
dnia 14 lutego 1979 roku

**zostaje uruchomiony sklep
przy ul. Warszawskiej 29
branży owocowo-warzywno-
kwaciarskiej**

czynny codziennie w godz. 7—18
który oferuje

szeroki wybór kwiatów ciętych i doniczkowych, przetworów, dżemów, kompotów, warzyw i owoców paczkowanych oraz jabłek luzem.

K 460-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w JAŚWIŁACH ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu „Muscel” M-416, rok produkcji 1974, nr silnika 130008, nr podwozia 70655. Cena wywoławcza 37.500 zł.
Samochód można oglądać w siedzibie SKR w Jaświłach w dniach 15—17.II.1979 r. od godz. 8 do 14.
Przetarg odbędzie się w dniu 28 lutego 1979 roku o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni Kółek Rolniczych w Jaświłach.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie SKR.
W wypadku niesprzedania w/w samochodu w pierwszym przetargu — drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 474-1

ZARZĄD ODDZIAŁU
WOJEWÓDZKIEGO
POLSKIEGO
TOWARZYSTWA
SCHRONISK
MŁODZIEŻOWYCH
w BIAŁYMSTOKU
ul. Marchlewskiego 3/1
przypomina
członkom o opłaceniu składki
za rok 1978 do dnia 30 marca
1979 roku.

K 464-1

PRACA

PILNIE potrzebna pomoc domowa, dochodząca do trzech dorosłych osób. Wiadomość: Białystok, tel. 215-08.

PRZYJME ucznia do cukierni. Drewnar, Białystok, ul. Malmieda 35 (pawilon). g 455-1

PRZYJME na mieszkanie małżeństwo i osoby pracujące. Białystok-Starosielce, A. Krzywoń 11. g 412-1

LOKALE

M-4, I piętro — zamienić na dwa mniejsze mieszkania, Białystok, ul. Narwowska 8 m. 35, tel. 273-26.

PRZYJME na mieszkanie małżeństwo i osoby pracujące. Białystok-Starosielce, A. Krzywoń 11. g 412-1

MIESZKANIE własnościowe M-3, II piętro, w śródmieściu — sprzedaż. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 415.

PRZYJME pana na mieszkanie. Białystok, Puszkina 47. g 415-1

PRZYJME na mieszkanie dwie panienki. Białystok, Kosmiczna 31. g 415-1

KUPIĘ M-8 lub M-4 w centrum Białegostoku. Oferty: Marek Wszobrowski, Elk, Mickiewicza 5 m. 2. g 401-1

PRZYJME na mieszkanie dwie panienki. Białystok, ul. Kopernika 63 m. 1. g 476-1

SAMOCODY

SPRZEDAM „Zastawę” 750, stan dobry, Augustów, ul. Nadrečna 6, Z. Jankowski. p 76-00

SAMOCOD „Opel Rekord” 1700, stan dobry — pełnie, tanio sprzedam. Grajewo, Wiktoria 53. p 82-1

SAMOCOD „Dacia” (rok produkcji 1974) — sprzedam. Białystok, ul. Monopola 10 m. 42. g 233-1

SAMOCOD BMW 2000, silnik „Mercedesa” 200 D — sprzedam. Olecko, ul. Czerwonego Krzyża 19, tel. 24-80 (w godz. 1—15). p 77-1

W dniu 5 lutego 1979 r. zmarł KONSTANTY ORZECZOWSKI

dlugoletni Starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Hajnowce — członek Rady Izby Rzemieślniczej w Białymstoku. Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Zasłużony Białostoccyźnie oraz innymi odznaczeniami resortowymi.

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E

składa: Izba Rzemieślnicza w Białymstoku.

K 438-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwestycji i Budownictwa w Suwałkach

z powodu śmierci

składa: Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach.

K 463-1

Wyrazy głębokiego współczucia
inż. JANOWI
IWANICKIEMU
Dyrektorowi WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakładu inwest

Kanapka czy obiad?

W wielu białostockich zakładach pracy do przeszłości należy obrazy, kiedy to robotnik w przerwie, przeznaczony na posiłek, odchodził z kanapką i paluszkiem, popijając przyniesioną z domu kawą z butelki. Coraz więcej jest przy zakładach stołówkach pracowników lub bufetów, gdzie w przerwie można się posilić.

Białostocki oddział WSS „Społem” prowadzi tego typu placówki w 31 przedsiębiorstwach. Ich pracownicy mogą się żywić w 19 stołówkach (cztery z nich to studenckie placówki biurowego żywienia) i 62 bufetach. W stołówkach, które dysponują 3440 miejscami konsumpcyjnymi, wydaje się każdego dnia ponad 7,5 tys. obiadów, produkując 2,7 tys. posiłków regeneracyjnych, 20 tys. porcji zimnej i gorącej karmy, która sprzedawana jest w bufetach. Placówki te zatrudniają w sumie blisko 500 osób.

Działalność stołówek uzależniona jest od potrzeb zakładów pracy, przeznaczonych na posiłek, w zależności od zmian, w dziedzinie żywienia — wydaje się posiłki w ciągu całego dnia. W czterech stołówkach pracownicy stołówek prowadzą sprzedaż kanapek i napojów wprost na halach produkcyjnych. Zajmują się również obsługą imprez okolicznościowych. Na terenie stołówek ich działalność weszły urzędnicze i kierownicze.

Wieloletnia działalność stołówek WSS, a przedsiębiorstwa w dziedzinie żywienia pracowników, nie może być jednakże traktowana jako odpowiednia wyposażenie stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Z codziennym zaangażowaniem

Koło ZBoWiD nr 3 w Białymstoku — jedno z najlepszych działających w mieście — zrzesza w swoim gronie wielu aktywistów, którzy wyróżniają się zaangażowaniem w działalność, nawiązując liczne kontakty z młodzieżą, przekazując jej wspomnienia z lat walki o zwycięstwo nad faszyzmem, rozwijając pracę ideową — wychowawczą.

O wiodących osiągnięciach w różnych dziedzinach pracy społecznej w roku ubiegłym mówiono na niedawnym odbytym uroczystym posiedzeniu Zarządu Koła i ak-

tywu. Wielu aktywistów za swą działalność na rzecz środowiska i miasta otrzymało nagrody książkowe.

Przyjęty plan pracy koła na rok bieżący przewiduje m.in. rozszerzenie i wzbogacenie współpracy z młodzieżą, angażowanie wszystkich członków koła oraz mieszkańców swego środowiska do aktywnego udziału w pracach społecznych, współorganizowanie uroczystości i imprez związanych z 35-leciem PRL i 30 rocznicą powstania organizacji ZBoWiD.

(SA)

Jak widać na zdjęciu, przedstawiającym fragment centrum miasta, zima posiada również i swoje uroki. Nie można jednak poprzestać na podziwianiu. Tam, gdzie to jest potrzebne, trzeba usiłować, by wiosna nie zaciemniała potęgę zimy.

Fot. Krzysztof Swiderski

Wieloletnia działalność stołówek WSS, a przedsiębiorstwa w dziedzinie żywienia pracowników, nie może być jednakże traktowana jako odpowiednia wyposażenie stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

W god. 15-17 we wszystkich restauracjach w Białymstoku wydaje się dla załóg białostockich stołówek i bufetów, interesują się stanem sanitarnym pomieszczeń i zatrudnionymi tam ludźmi. Można mówić np. o doborze kadry, Urzędniczym Województwa, z „Uchwyty” i „Zajazd”, z Zakładem Energetycznym i Spółdzielnią „Metalowiec”.

Są jednak i mankamenty. Nie wszystkie zakłady rozumieją potrzeby swoich pracowników, którzy w czasie przerwy obiadowej skazani są na kanapkę. Niektóre stołówki przy zakładach mogłyby, w ramach swych mocy produkcyjnych, przystąpić do produkcji posiłków w innych zakładach, nie zawsze jednak uzyskują na to pozwolenie od przedsiębiorstwa, które nie posiada urządzeń chłodniczych, zaś zakłady, na rzecz których pracują, nie mogą zrozumieć konieczności ich zakupu.

kich zakładów ponad 2,5 tys. obiadów. Chętnych jest jednak o wiele więcej. Gorzej, gdy komuś zaproponuje się spożywać obiad np. w barze „Plast” czy „Zajazd”, mimo że w tych godzinach wstrzymane jest tam sprzedaż alkoholu. Znalazło się zaledwie 20 reflektantów na posiłki w tego typu placówkach. Czyżby sprawa złej marki, jaką sobie we względu na klientów, wyrobiły wspomniane zakłady?

Poza tym — z różnych form zbiorowego żywienia korzysta codziennie ok. 13,5 tys. białostockan, co stanowi niewiele ponad 11 proc. pracujących w gospodarce społecznej.

WSS planuje do 1990 roku objąć tą formą żywienia ok. 40 proc. zatrudnionych. Będzie to możliwe dzięki urzędzeniu stołówek pracowników w zakładach, które ich dotychczas nie posiadają, a powinny, jak np.: w „Pasmancie”, ZPW im. E. Platera w Wasilkowie, „Sklej-kach”, „Birunie” czy „Sierżanie”. Pewnym wyjściem z sytuacji byłoby również wzniesienie dużych stołówek międzyzakładowych, w oddzielnych budynkach, które przez wyżywienia załóg, mogłyby zaoszczędzić swe usługi również mieszkańcom okolicznych dzielnic. Z tym będzie jednak spore trudności. Zakłady pracy kierują się często zasadą: „jak najwięcej — ku sobie, jak najmniej — ku sobie”.

Na koniec warto wspomnieć o wyróżnieniach białostockich stołówek pracowników. W 1977 roku stołówka Filii UW przy ul. Świerkowej w ogólnokrajowym współzawodnictwie w grupie stołówek studenckich zajęła drugie miejsce. W roku ubiegłym w tym samym współzawodnictwie stołówka Politechniki Białostockiej okazała się najlepszą w kraju. Jeśli już mówimy o najlepszych, to na wyróżnienie zasługują również zakładowe stołówki przy Urzędzie Wojewódzkim, Fabryce Przyrządów i Uchwyty oraz Zakładzie Energetycznym. Mogą z nich być zadowoleni ci, którzy się w nich żywią, jak również prowadzący je białostocki oddział WSS „Społem”.

(mip)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.



Pomóżmy ptactwu i zwierzęciu

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

„Nie wszystkie koła PZŁ interesują się zwierzętami, które znalazły się w ciężkich warunkach. Przykładem może być to być koło, które dzierżawi teren w okolicy Dojłid Górnych. Uważam, że tu powinno być wypracowane odpowiednie konsekwencje.

Jestem rencistą i nie posiadam zboża, a żal mi pa-

trzej na chodzące po śniegu, skulone z zimna i głodu kuropatwy. W swym ogrodzie wykonałem budę i w tej chwili chowam już trzydzieści kuropatw.

Uważam, że zarząd koła powinien zgłosić do mnie i dostarczyć niezbędną karmę. Sądzę też, że potrzebna jest większa kontrola ze strony Zarządu Wojewódzkiego PZŁ i Wojewódzkiej Rady Łowieckiej...”

Przykrzy list, świadczący o obojętności i zniechęceniu. Zanim jednak koło PZŁ naprawi swe niedopatrzenie, młodzież z miejscowej szkoły, a zwłaszcza harcerze z oddziału zapewne niezbędnej pomocy naszym Czytelnikom i pozwoli przetrwać licznemu stadku kuropatw. (h)

Wielokrotnie pisaliśmy o potrzebie przyjęcia z szybko i skuteczną pomocą zwierzęciu i ptactwu, które — na skutek obfitych opadów śniegu i mrozu — znalazły się obecnie w bardzo trudnych warunkach bytowania. Zamieściliśmy też apel koła ludzkiego „Przeziorka” w Białymstoku do wszystkich uczestników kuligów, aby przy okazji wypadu do lasu zabierali ze sobą pokarm w postaci suchego chleba, karpuszy, marchwi, owsa, ziemniaków a także treściwego dodatku, jakim jest sól.

Sadziłem, że jako pierwszy odpowiedzą na apel koła łowieckiego. Członkom PZŁ powinna bowiem być szczególnie bliska troska o zwierzę i ptactwo. Różnie jednak z tą troską bywa. Oto co pisze mieszkanka Dojłid Górnych, przewodnicząca miejscowego koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Tadeusz Zajkowski:

Przodujący w pracy zespół łkaczek mistrza Mirosława Filipczuka z „Sierżana”. Fot. Z. Lenkiewicz

Nie wysylarcz bicepsy!

Apelowałem wielokrotnie o usunięcie zisających z dachów wielu białostockich budynków dużych sopli, stanowiących spore zagrożenie dla przechodniów. Czasem okazuje się jednak, że przystępujący do tej czynności robią to zupełnie bezzwrotnie, byle tylko „odwalić”.

Przykładem niech będzie sklep „Majsterkowicz” przy ul. Marchewskiej. Niedawno ekipa sopliarzy, o salsone nie było, zanieśli na dach dachu na wspomnianą placówką handlową tak zwany „sopli” — czyli potocznie spadający lodem neon, umieszczony nad wejściem do „Majsterkowicza”.

Korzystałoby się, bo sopli zniknęły. Kto jednak zapłacił za zniszczenie neonu, który przecież nie kosztuje tanio. (mip)

Wszyscy zabiegajmy o bezpieczeństwo na drogach

O problemach bezpieczeństwa na drogach miasta i gminy Białystok Podlaski nasz korespondent rozmawia z komendantem KM MO, mjr Franciszkiem Kondratowiczem.

— Miasto i gmina Białystok Podlaski należą do czołowych województw w zakresie bezpieczeństwa na drogach. Czy w roku minionym ilość wypadków była mniejsza w porównaniu z rokiem 1977?

— Oczywiście, ilość wypadków zmniejszyła się z 38 w 1977 r., w których było poszkodowanych 66 osób, do 28 w roku minionym, w których uległo 47 osób. W mieście i gminie jeździ kilkanaście tysięcy pojazdów, w tym ok. 1100 samochodów prywatnych i 1200 motocykli. Ich ilość z roku na rok zwiększa się. Mamy się pochwalić, że mamy wiele osiągnięć w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia. Szerzej użytkownicy pojazdów mechanicznych jeszcze zbyt często lekceważą przepisy ruchu drogowego.

— Kto najczęściej powoduje wypadki?

— W 50 proc. kierowcy. Ale również i piesi. Oto np. w październiku ub. roku na skrzyżowaniu ul. Armii Czerwonej i Mickiewicza ob. Cyryl O. wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony przez jadący samochód ciężarowy, uległ ciężkim ranom. Wypadki powodują kierowcy w stanie nietrzeźwym. We wrześniu minionego roku np. na ulicy Wilejskiej i Wiktoryi, Wiktor i kierowca samochodu dostawczego marki „Multicar”, będąc w stanie nietrzeźwym,

Twórcza myśl w budownictwie

— Nasze przedsiębiorstwo — mówi kierownik działu wyznaczeni w Białostockim Kombinacie Budownictwa — inż. IRENA OSIPOWICZ — dysponuje dość dobrą bazą i sprzętem technicznym m. in. zachodnio-europejskim. Wznosimy nowe budynki nie tylko na Białostoku, ale i w Suwałkach. Budujemy m. in. również osiedle „Zagorze” koło Sosnowca dla pracowników Huty Katowice.

T, że BKB wykonał roczne zadania, zadowolona z znacznego stopnia twórczości technicznej. Deficyt części zamiennych do sprzętu budowlanego wpłynął na zmobilizowanie się racjonalizatorów. Są oni autorami wielu ciekawych usprawnień ich innowacji. Efekty wynoszą około 10 mln złotych.

— W roku ubiegłym zrealizowano u nas 150 projektów, z których 90 wdrożono. Większość z nich dotyczy technologii budownictwa. Innowacje wpłynęły dodatkowo na poprawę jakości, wygląd i estetykę mieszkań. Już to widać choćby na osiedlu „Przydworcowym” w Białymstoku, gdzie elewacje nowych budynków są bardziej urozmaicone, kolorowe.

Nasi twórcy techniczni współpracują z Instytutem Techniki Budowlanej oraz Ośrodkiem Rozwoju i Projektowania Budownictwa w Warszawie. Wymieniamy doświadczenia z pokrewnymi przedsiębiorstwami w Lublinie, Bydgoszczy i Łodzi. Ujemną stroną w naszej działalności jest brak brygad racjonalizatorskich.

— Podsumowaliśmy wyniki współpracy z twórcami technicznymi w ubiegłym roku. Mistrzem racjonalizacji w BKB został Wiktor Jaroszewicz — majster, bardzo

Wszyscy zabiegajmy o bezpieczeństwo na drogach

O problemach bezpieczeństwa na drogach miasta i gminy Białystok Podlaski nasz korespondent rozmawia z komendantem KM MO, mjr Franciszkiem Kondratowiczem.

— Miasto i gmina Białystok Podlaski należą do czołowych województw w zakresie bezpieczeństwa na drogach. Czy w roku minionym ilość wypadków była mniejsza w porównaniu z rokiem 1977?

— Oczywiście, ilość wypadków zmniejszyła się z 38 w 1977 r., w których było poszkodowanych 66 osób, do 28 w roku minionym, w których uległo 47 osób. W mieście i gminie jeździ kilkanaście tysięcy pojazdów, w tym ok. 1100 samochodów prywatnych i 1200 motocykli. Ich ilość z roku na rok zwiększa się. Mamy się pochwalić, że mamy wiele osiągnięć w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Jest jednak jeszcze wiele do zrobienia. Szerzej użytkownicy pojazdów mechanicznych jeszcze zbyt często lekceważą przepisy ruchu drogowego.

Długa kolejka do lekarza

Nawet w sklepie z najbardziej atrakcyjnymi towarami importowanymi trudno o większy tłok, niż w Obwodowej Przychodni Lekarskiej w SUWALKACH. Przed kilku zaledwie ciasnymi pomieszczeniami na parterze gdzie przyjmują internści kolejki od rana do późnych godzin wieczornych.

Pielęgniarki naraz wywołują po kilka nazwisk, zbiorowo wprowadzają pacjentów do gabinetu lekarskiego. Badanie chorych odbywa się na tempo, według wszelkich zasad medycyny: rozbić się, kłaść się, oddychać, ubierać...

Nie ma mowy o elementarnej intymności, wysłuchaniu chorego, rozmowie, stwarzaniu choćby pozoru serdecznego kontaktu lekarza z pacjentem. Doktorzy przyjmują dziennie do 60 pacjentów. W dodatku muszą się spieszyć, bowiem gabinet pracuje na zmiany i trzeba go zwolnić o określonej porze dla „zmiennika”, przed którym zjawia się natychmiast góra kolejnych kart. Często osób odchodzi z kwitkiem, odwołana do pogotowia, bądź restrytowana na dzień następny.

Atmosfera zdenerwowania, w której wszyscy: personel i pacjenci. Lekarze, którzy są tylko ludźmi, zmęczeni i skołowani w natłoku i pośpiechu, nie mogą najłatwiej wykonać swoich funkcji. Obecnie przychodnia obwodowa obejmuje pieczę w zakresie podstawowych usług lekarskich ok. 80 tys. mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. Z usług wojewódzkiej przychodni specjalistycznych, w większości zlokalizowanych w jej pomieszczeniach, korzystają mieszkańcy całego województwa.

Według statystyki służby zdrowia w Suwałkach zatrudnionych jest 87 lekarzy. Jak na 35-tysięczne miasto liczba ta wygląda imponująco.

Skoro jednak jest tak dobrze, dlaczego tak jest z usługami lekarskimi? Jest to jeden z rozlicznych przykładów, że

statystyka potrafi doskonale ukrywać całą prawdę. Po reformie administracji i utworzeniu woj. suwalskiego potrzebą chwili stało się powołanie własnej, specjalistycznej służby medycznej. Wszelkimi sposobami powołano wielu lekarzy, którzy obsadzili powołane wojewódzkie przychodnie specjalistyczne. Działają one obecnie już kilka lat, aczkolwiek potrzeby nie są jeszcze w pełni zaspokojone. Przychodnie wojewódzkie służą mieszkańcom całego województwa i jest to zgodne z ich powołaniem i zadaniami.

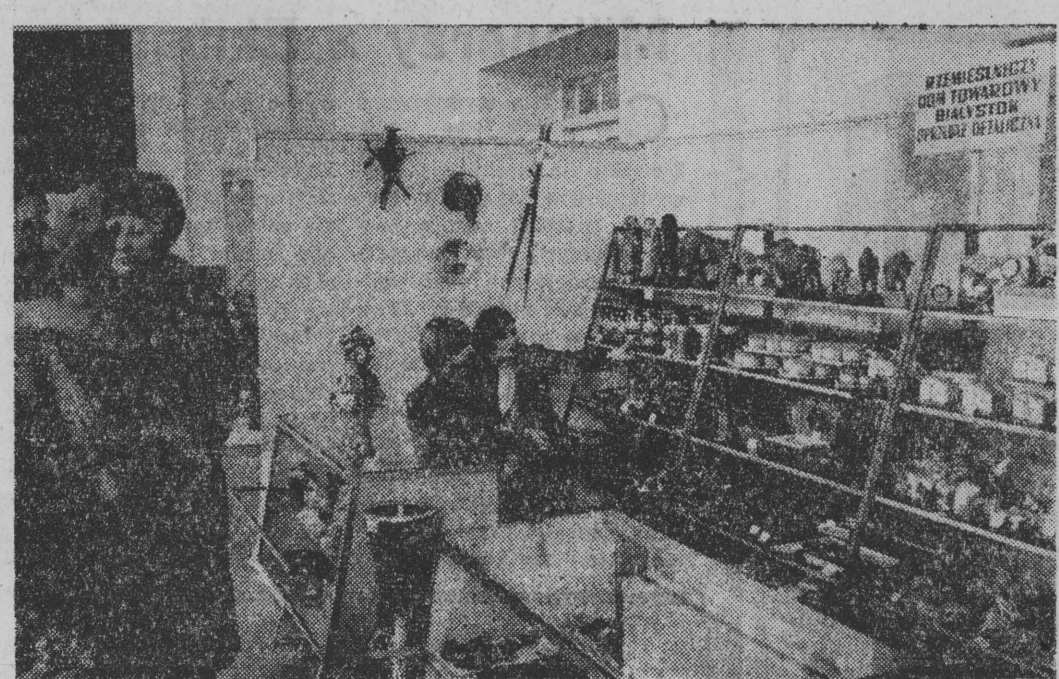
Jednocześnie jednak w miejscowościach, gdzie nie ma specjalisty, sytuacja jest paradoksalna. Aby dostać się do specjalisty trzeba najpierw trafić do lekarza ogólnego. Przez jego ręce i gabinet muszą przejść wszyscy, bez względu na to, czy trafiają, czy nie trafiają później do specjalistycznego leczenia.

Oto prawdziwy obraz sytuacji: cztery gabinety, z liczbą siedmiu lekarzy ogólnych, muszą zapewnić podstawowe usługi lekarskie dla Suwałk i kilku rejonów wiejskich, liczących w sumie ok. 80 tys. mieszkańców. Nie zdarza się sytuacji, aby wszyscy lekarze byli zawsze na posterunku. Niektórzy się uczą, są na urlopie macierzyńskim, korzystają z przysługującego urlopu wypoczynkowego. Im również zdarza się chorować.

Na dzisiaj — według informacji kierownika przychodni rejonowej — dr. Donata Rutkowskiego, przyjmują pacjenta tylko czterech lekarzy, a powinno ich być przynajmniej dziesięciu. Paradoks polega na tym, że tyle samo lekarzy specjalistów przyjmuje w Wojewódzkiej Przychodni Laryngologicznej.

Czy widać rozwiązanie tej trudnej sytuacji? Będą nie-umiarłowani optymiści. Nie bez trudności buduje się nowoczesny obiekt szpitalny w Suwałkach, który zdezaktywowałby warunki pracy służby medycznej i poziom usług lekarskich. Na to jednak trzeba poczekać.

Okno to nastąpi, służba zdrowia w Suwałkach oczekuje poprawy sytuacji poprzez zwolnienie na jej potrzeby części obecnego budynku Urzędu Wojewódzkiego. Przeniesienie tam niektórych przychodni specjalistycznych. Sądzimy, że niektóre dotychczasowe lokale przejmą rejonowy z podstawowymi usługami lekarskimi. Sytuacja zmieniła się do zwiększenia ilości rejonów i lekarzy ogólnych w Suwałkach. Zmierzającym do tego celu działania suwalskiej służby zdrowia będziemy wierne towarzyszyli. (ceg)



Całą gamę towarów zaprezentował Rzemieślniczy Dom Towarowy „Bazar Rzemiosła” w Białymstoku. Zabawki dla dzieci szybko znalazły nabywców. Fot. Z. Lenkiewicz



Nawet tak prozaiczny sprzęt jak topała może stać się przedmiotem poważnej debaty handlowej. (h)

Warto pomyśleć o lodowiskach

Niemal wszystkie miasta woj. łomżyńskiego posiadają tereny zielone, nazywane parkami przez mieszkańców. W Łomży są dwa parki: przy ul. Wojska Polskiego i ul. Świerczewskiego. Latem można tu spacerować, spotkać się z znajomymi, poczytać książkę.

Zimą nikt prawie parków nie odwiedza. Po co brodzić po nieodśnieżonych alejkach? Przed kilkudziesięciu laty część alejek zamieniano na ślizgawki. Nie moglibyśmy powrócić do tego zwyczaju?

Młodzież niezbyt chętnie odwiedza lodowiska przy szkołach i nie ma co się dziwić. Większość czasu spędza przecież w szkole. Odpoczynku szuka zatem gdzie indziej. (zpt)



Pięćki i grzejniki wywoływały bardzo duże zainteresowanie. (h)

Lutostań — wsią wdrożeniową

Rolnicy ze wsi Lutostań (gmina Łomża) gospodarują na 431 ha ziemi z czego 237 ha to grunty orne. Obsada bydła na 100 ha wynosi tu 121 sztuk. W ubr. mieszkańcy tej wsi sprzedali państwu blisko 426 tys. l. mleka, 141 ton żywności woluminowej i blisko sześćdziesiąt ton węgla. Produkcją w tym m. in. Wiesław Mioduszecki.

Młodzież - dzieciom

Przedszkole po godzinach

Wojewódzka Rada Dzieci i Młodej Rodziny przy ZW ZSMP w Łomży coraz bardziej rozszerza formę działalności. Cenną inicjatywą jest podjęcie opieki nad dziećmi uczęszczającymi do przedszkoli, po zakończeniu pracy tych placówek. Przedsięwzięcie to będzie realizowane w formie społecznych dyżurów pełnionych przez członkinie koła ZSMP z przedszkola nr 2, któremu przewodniczy Maria Sulewska.

Pozwoli to młodym małżeństwom na szerszy udział w pracy zawodowej i społecznej, ułatwi sprawniejsze wykonanie trudniejszych prac domowych, a także umożliwi szersze korzystanie z rozrywek kulturalnych. Sfinansowanie przedsięwzięcia stało się możliwe m. in. dzięki osobistemu zaangażowaniu dyrektorki przedszkola nr 2 — Anny Filipkowskiej. (klos)

Muzyczne tradycje Łomży

Mieszkańcy Łomży są znakomitymi kontynuatorami muzycznych tradycji swego miasta. Przed stu laty powstało tu Towarzystwo Muzyczne „Lutnia”. W roku bieżącym minie właśnie wiek od powołania do życia tego niezwykle pozytywnie działającego stowarzyszenia. Jego działalność cechował szacunek dla muzyki polskiej. Na koncerty chopiowskie i moniuszkowskie a także utworów Wagnera i Schuberta zapraszali łomżan specjalnie wydrukowane plakaty i zaproszenia. Niezwykłe pochlebne oceny tych imprez zamieszczały różne pisma; wśród nich ukazujące się na tych terenach w latach 1932-37 „Echa Płockie i Łomżyńskie”. (zp)

Sukces reprezentantów woj. suwalskiego

Zawody Okręgowe V Olimpiady Historycznej okręgu Olsztyn — Suwałki, które — jak już informowaliśmy — odbywały się w Giżycku, zakończyły się zdecydowanym sukcesem reprezentantów woj. suwalskiego. Wprawdzie zwycięzca został uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. K. I. Gałczyńskiego w Olsztynie — Wojciech Polak, wychowanek mgr Janiny Kiszczor, to w wyłonionej grupie sześciu laureatów znalazło się pięciu przedstawicieli woj. suwalskiego. Są to: Jolanta Mikolajczyk, Jerzy Papuga i Jan Wadolowski — uczniowie mgr Ireny Kolesińskiej z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Suwałkach (nauczyciel historii — mgr Anna Hajdukiewicz), Jarosław Sioma z Liceum Ogólnokształcącego im. Boniaty Związku Radzieckiego G. S. Konstantinowa w Goldapi — uczeń mgr Ryszarda Wrzeska. Szóstym laureatem został Jacek Partkya z Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie — uczeń mgr M. Rubczewskiej. W trakcie zakończenia zawodów zwrócono uwagę na wysoki i wyrównany poziom uczestników. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe, ufundowane przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Suwałkach, Archiwum Państwowe w Olsztynie, Muzeum Warmi i Mazur, Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych i Olsztyński Wydawnictwo „Olszanie”. Bohdan Łukaszewicz

Pracownik nadleśnictwa skradł drewno

Pracownik Nadleśnictwa w Goniądzu (woj. łomżyński), mieszkaniec Wólki Płazewskiej, 21-letni Waldemar S., potrafił kłamać państwu w sprawie swojej własności i skradł siedem metrów drewna. Nie spodziewał się jednak, że zostanie na gorącym uczynku ujęty przez funkcjonariuszy MO w Goniądzu. Przypuszczalnie z oracą w leśnictwie będzie musiał pożegnać się na czas dłuższy. (h)

Przykład godny naśladowania

Rolnicy wsi Tybory Jezierni (gmina Wysokie Mazowieckie) wykonali przed terminem plan zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, wpłacając 6.450 zł. Przedownikami zbiórki byli Henryk Biały i Mieczysław Wróblewski. Na wyróżnienie rolników zasługują też sołtyś Tadeusz Biały.

Mieszkańcy wsi zobowiązali się do 22 lipca br. wyremontować 2 km drogi z Tybory Jezierni do Jablonki Kościelnej. Wartość prac wyniesie 100 tys. zł.

Czerwony kur wciąż groźny

Na terenie miasta i gminy Grajewo odnotowano w ubr. 24 pożary, które spowodowały straty ponad 896 tys. zł. Do większych strat nie dopuszczono dzięki szybkiej i sprawnej akcji ratowniczej miejscowych jednostek OSP.

Przeżytność powstających pożarów to przede wszystkim wadliwie instalacje elektryczne i ogrodomowe, zleżające kominy. Mimo dotychczasowych kontroli przeciwpożarowych oraz wydawania dużych ilości ulotek i decyzji pokontrolnych wciąż powtarzają się rano niedociągnięcia i rażenie nieruchomości na terenie miejscowości wiejskich.

Istniejąca sytuacja wymaga nie tylko bardziej zdecydowanego działania władz miejsko - gminnych jeśli cho-

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Weyssera — mała scena — „Gdyby przyszedł ptak”, godz. 19.30. Teatr Młodych — „Sztuka i życie”, godz. 19.30. Teatr Młodych — „Sztuka i życie”, godz. 19.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYŃSKIM

Łomża — „Październik” — „Nie ma młocnych”, prod. polsk. (od lat 15). Grajewo — „Sugiland Express”, prod. USA (od lat 15). Kolno — „Szkariaty pirat”, prod. USA (od lat 15). „Wiano”, prod. polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Kuchnia angelika”, prod. hiszp. (od lat 15). Suwałki „Kultura” — „Lekarz na miłość”, prod. polsk. (od lat 15). Augustów — „Cień lecającego”, prod. CSRS (od lat 15). „Polonia”, prod. polsk. (od lat 15). „Orzeł”, prod. polsk. (od lat 15). „Tredowata”, prod. polsk. (od lat 15). „Dwa ludzie z miasta”, prod. franc. (od lat 15). „Głęboko”, prod. USA (od lat 15). „Jutro się polczy”, prod. CSRS (od lat 15).

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Władomości: 6.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.